THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 1. WTOREK, DNIA 3-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 3), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PATEK SPIESZY DO AMERYKI

AMBASADOR WIEZIE INSTRUKCJE DŁUŻNICZE.

Warszawa Niezadowolona z Dotychczasowych Pertraktacyj.

Warszawa, 3. stycznia. (Depesza do New York Times.) —

Nowy ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, Stanisław Patek, wyjechał wczoraj niespodziewanie z Warszawy, udając się w podróż do Washingtonu. Wyjazd amb. Patka miał nastąpić dopiero dzisiaj.

Ambasador Patek wiezie ze sobą szczegółowe instrukcje w sprawie długów wojennych. Ambasador przybędzie do Washingtonu w lutym.

Dowiedziano się tu, że Rząd Polski przyspieszył wyjazd ambasadora Patka, będąc niezadowolnym z postępu petrraktacyj dłużniczych w Washingtonie.

Rząd Polski daje do zrozumienia, że oświadczenie Ambasady w dniu 14 grudnia, donoszące o decyzji niepłacenia przez Polskę długów, lub też wręczenia not na całą sumę raty grudniowej, było przedwczesne i nie przedstawiało prawdziwych zamiarów Rządu Polskiego.

Nowa Ofensywa Armji Japońskiej Przeciw Chinom.

Japończycy Zajęli Szanghajkwan i Maszerują Naprzód.

Szanghaj, Chiny, 3. stycznia. — Wojska japońskie, po dłuższem bombardowaniu miasta przez aeroplany japońskie, zajęły wczoraj najpierw dworzec, a później miasto Szanghajkwan, znajdujące się w miejscu, gdzie Mur Chiński, graniczący Chiny od Mandżurji, kończy się przy morzu.

Takie raporty otrzymano tu od władz chińskich w Tientsinie.

Bombardowanie miasta przez aeroplany japońskie trwało całą godzinę. Wojska japońskie w sile 600 żołnierzy piechoty z pomocą osłony artylerji, ruszyły następnie do ataku i miasto zajęły. Chińczycy stawili wprawdzie opór, lecz brak odpowiedniej broni przeciw armatom i aeroplanom japońskim zmusił Chińczyków do wycofania się poza miasto.

Wkrótce po zajęciu miasta i otrzymaniu posiłków, wojska japońskie ruszyły naprzód, pchając przed sobą rozbitków z oddziałów chińskich, które miały bronić miasta Szanghajkwan. Wojska japońskie marszem forsownym posuwają się w kierunku Pejpingu i Tientsina. Walki toczą się obecnie na terytorjum Chin.

Z chwilą zajęcia miasta przez Japończyków, natychmiast powstała kwestja, kto pierwszy dał powód do nowej wojny. Chińczycy twierdzą, że Japończycy rozpoczęli pierwsi działania wojenne bez żadnej prowokacji ze strony Chińczyków, którzy są zdania, że ofensywa wojsk japońskich na prowincję graniczącą z Mandżurją, jest tylko wykonaniem zakreślonych przez sztab japoński planów zajęcia prowincji Jehol, którą Japończycy, po zajęciu Mandżurji, uważali za swoją. Japończycy natomiast oświadczają, że muszą „oczyścić teren dla zabezpieczenia swych interesów przed niebezpieczeństwem band chińskich."

POLSKA PRZYRZEKA NIE MÓWIĆ NIC O "KORYTARZU".

Pakt Nieagresji z Rosją Triumfem Dyplomacji Polskiej w 1932 Roku.

Warszawa, 3. stycznia. (New York Times.) — Pisma polskie, omawiając wysiłki Polski w ub. roku, podkreślają prawie jednomyślnie, że podpisanie paktu nieagresji z Rosją sowiecką, jest największym triumfem dyplomacji polskiej.

Prawie wszystkie pisma zapowiadają „ciężki rok" w stosunkach polsko - niemieckich. Niemcy bowiem mobilizują swe siły w celu przeprowadzenia w tym roku programu rewizji granic polsko - niemieckich, w celu zajęcia Pomorza i w celu przyłączenia do Niemiec Gdańska i Prus Wschodnich.

Prasa polska, prorządowa i opozycyjna, oświadcza jednogośnie, że nie może być mowy o pokojowem oddaniu Niemcom Pomorza, a każdy zamach niemiecki na całość granic Polski pachnie wojną. Nikt z dyplomatów Polski nie może się ważyć wchodzić nawet w dyskusję o Pomorzu. Polska uważa, że sprawa Pomorza jest skończona i żadna moc nie zdoła odebrać Polsce ani piędzi ziemi.

Ambasador Polski w Berlinie złożył protest na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy przeciw propagandzie antypolskiej, prowadzonej systematycznie z wiedzą rządu niemieckiego na radjo z Berlina.

JAPONJA NIE CHCE PODPISAĆ PAKTU POKOJOWEGO Z ROSJĄ.

Moskwa, 3. stycznia. (Prasa Stow.) — Władze tutejsze wydały oświadczenie w sprawie rokowań rosyjsko - japońskich o podpisaniu paktu nieagresji, proponowanego przez Moskwę rok temu. Z Tokjo otrzymano tu potwierdzenie, że Japonja nie życzy sobie podpisania paktu nieagresji z Rosją sowiecką.

Nieporozumienie polega zasadniczo na tem, że Japonja pragnie najpierw uzgodnić wszystkie sprawy sporne i później dopiero pakt pokojowy podpisać, zaś Rosja utrzymuje, że pakt nieagresji powinien być podpisany najpierw, aby mieć gwarancję, że sprawy, jakie zostaną załatwione po podpisaniu paktu, będą miały znaczenie dla obu stron. Japonja widzi również niebezpieczeństwo dla siebie po ponownem nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Rosją i Chinami.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pokój w Indjach nie trwał długo. Zdawało się, że umowa, zawarta niedawno w Allahabed, położyła kres walkom Hindusów z Mahometanami. Okazuje się obecnie, że umowa jest umowa, a dawne tarcia religijno - klasowe istnieją nadal. — Hindusi w prowincji Bengal odmówili Mahometanom praw konstytucyjnych, co spowodowało rozłam. Jeden z Mahometan, który pertraktował z Hindusami, oświadczył: „Zdaje się, że zbytecznem będzie w przyszłości popisywanie się przed światem „jednością", gdyż jej po ostatnich próbach nie osiągnięto".

* * *

Moskwa zakłopotana jest rozmiarami buntu wśród Mongolów, zamieszkałych zachodnią część Mongolji. Ruch antysowiecki rozszerzył się na kilka prowincyj. Przez kilka tygodni trwały walki, w których wyginęli wodzowie Mongolów z obu stron. Rewolta odniosła jednak poważne zwycięstwo, — gdyż na zorganizowanych przez Moskwę kolektywach rolnych nikt nie chce mieszkać. Nawet kosooocy Mongoli buntują się przeciw „systemowi", który miał zamienić życie robotnika w raj na ziemi.

* * *

Stalin będzie miał sposobność popisać się przed światem swoją „wspaniałomyślnością", jak to uczynił w głośnym procesie przeciw grupie inżynierów, którzy rzekomo „zdradzili" rządy „robotnicze". Obecnie przygotowywany jest jeszcze większy proces, bo Moskwa oskarża o zdradę „rządu robotniczego" aż 22 wodzów komunistycznych z południowych okręgów nadwolzanskich. Oskarżenie mówi, że celowo przez złą gospodarkę sprowadzili głód do tej części Rosji, jak również pozwolili na olbrzymi wzrost akcji antykomunistycznej. Jak zwykle, lud cierpi z głodu i narzeka, więc trzeba znaleść „zdrajcę", aby głodujących pocieszyć.

* * *

Brak zamówień na nowe aeroplany francuskie spowodował zamknięcie głośnej fabryki aeroplanów Ludwika Bleriota. — 400 robotników znalazło się na bruku. Czy to początek rezultatów technokracji we Francji?

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 3-go stycznia: — Św. Genowefy, Dziewicy.

*

Jutro, środa, 4-go stycznia: — Św. Tytusa, Bisk.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.
Zachód słońca o godz. 4:31.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek naogół pogodnie, przy umiarkowanej temperaturze. W środę pochmurno i zimniej. Silny, południowy wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1szej w południe 38 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 30 stopni.

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Powitanie Nowego Roku w Chicago Ma Być Przepowiednią Lepszego Roku.

Horoskopy i Wydarzenia Pierwszych Dni.

Pomimo wszystkich kłopotów, w jakie obfitowały ostatnie miesiące starego roku, mimo olbrzymich zaległości podatkowych i niewypłaconych poborów, Chicago powitało rok nowy z całym przepychem, hucznie i radośnie, dając silny wyraz swego optymizmu. W nowym roku ma być lepiej, musi być lepiej, — wróżyli sobie niemal wszyscy. W nowym roku ma być lepiej, ponieważ w roku starym było źle, że gorzej wielu nie przeżywało i nie wyobrażało sobie mizerniejszego życia. I może dlatego noworodek był witany z pełnym zapałem. Ów entuzjazm nie był nawet powierzzchowny. — Optymizm mas zapisał się korzystnie w targu noworocznym. — Wszystkie hotele, restauracje kluby, inne lokale zebrań towarzyskich były przepełnione. Takiego dochodu nie notowano od 1929 roku, chociaż ludziska coraz więcej narzekali na brak gotówki. Obserwatorzy stosunków chicagoskich poczytują noworoczny entuzjazm tłumów za dobry omen dla miasta — za zwrot na lepsze.

W celebracjach zaznaczył się w tym roku wielki upadek ducha prohibicyjnego. Agenci ograniczyli się, jak było zapowiedziane, wyłącznie do obserwacji hurtowników, nie zajmując się handlem detalicznym.— Zatem truneczność lała się wszędzie, jak za dawnych czasów. Wszędzie było poddostatniem wódki aptekarskiej i domowej i nie brakło nigdzie trunków zagranicznych, — kanadyjskich, szkockich, francuskich itd. Na rynku chicagoskim ukazała się również polska "monopolka" po bardzo przystępnej cenie, choć w ograniczonych ilościach. Jaką drogą przybyła ona do Chicago, to już należy to tajemnic syndykatu. Dość że była. A ci, co nią się raczyli i próbowali, mają najlepszą opinję. Ma nie truć i nie przyprawiać o żadne "ciężkości" i bóle głowy następnego dnia.

Powitanie Nowego Roku na Polonji nie było mniej wesołe od śródmieścia i "Złotego Wybrzeża." "Lenard," "Warszawa", "Krynica" i inne polskie restauracje wypełnione były do ostatniego miejsca. Tak samo przedstawiały się lokale klubowe "Ad Astra", "Młodej Polski," "Cafeteria," Filaretów, Sokolnia, sala Zjednoczenia i inne.

W sobotę o godz. 5ej po południu powrócił z Florydy burmistrz Cermak, razem z sędzią Hornerem, gubernatorem-elektem. W 15 minut po przybyciu do ratusza burmistrz skasował licencję klubowi Rubaiyat, 657 St. Clair ul. Zamknięcie lokalu polecał prok. Courtney, ponieważ dwaj pracownicy mieli utrzymywać łączność z Martinem Quirkem, tajnym dostawcą piwa i terorystą. Kasacja licencji jest jedyną urzędową restrykcją, jaka zakłóciła swobodę podczas świąt noworocznych.

Już w tym roku odbędzie się Wystawa Stuletniego Postępu. Dyrekcja zapowiedziała onegdaj jej otwarcie 1-go czerwca. Wystawa, jak oświadczył prezes chicagoskiej izby handlowej, p. G. W. Rosseter, ściągnie w lecie z górą 1,500 konwencyj krajowych, czyli około 2,000,-000 osób. Prócz delegacyj przybędą miljony turystów, co wpłynie dodatnio na interesy w całem mieście.

Nowy rok zaznaczył się pampanją krajową, nawołującą do kupna tylko towarów krajowych, a w samem Chicago także ruchem, zdążającym do zredukowania opłaty tramwajowej i opłat za gaz, elektrykę i inne produkty i obsługi kompanij użyteczności publicznych.

Wszyscy sędziowie municypalni, po kilku miesiącach targów, zgodzili się na redukcję płacy narówni z innymi urzędnikami, oznajmił szef sądu miejskiego, sędzia Sonsteby. W budżecie za rok ubiegły redukcja uczyni $201,221 mniej w wydatkach, a więc i o tyle mniej z kieszeni podatników.

W powiecie Cook w roku ubiegłym zginęło w wypadkach samochodowych 1,109 osób, — czyli o 197 mniej niż w roku poprzednim, 1931-ym. Do liczby ofiar nieuwagi i lekkomyślności kierowców samochodów należy dodać tysiące kalek i rannych po szpitalach.

Komisja południowych parków zredukowała swe wydatki o 37 procent w stosunku do roku poprzedniego, bez uszczerbku wygód publicznych.

Prezes miejskiej komisji zdrowia, dr. H. N. Bundesen podaje, że analiza skonfiskowanych trunków wykazała w roku zeszłym w laboratorjum miejskiem, że 86 procent trunków butlegerskich jest bez szkodliwych dla zdrowia składników, a 14 proc. zawierało truciznę.

Fabrykanci miniaturowych lampek elektrycznych w Chicago utrzymują, że w ciągu roku zeszłego lampki z Japonji zabrały połowę rynku, zmuszając zakłady tutejsze do zredukowania liczby robotników o 25 procent i częściowego zatrudniania reszty.

W kościołach katolickich archidiecezji chicagoskiej w jedną niedzielę zebrano na fundusz organizacyj dobroczynnych — $40,000. Fundusz ten wzrósł do Nowego Roku do $4,128,000.— Ma być zebrane $7,500,000.

Dwaj myśliwi, Andrew Lufas, 503 Charlesworth ave., i Martin Schiek, 717 Ottawa ul., z Joliet, zostali wczoraj zabici w swym samochodzie przez pociąg Santa Fe w pobliżu Coal City.

W pierwszych dwóch dniach w powiecie Cook zginęło w wypadkach samochodowych 10 osób. Na liście ofiar znajduje się jedno nazwisko o polskiem brzmieniu: Franciszek Urkiewicz, lat 35, zam. pnr. 509 So. Oakley ave. Zmarł w szpitalu; najechany onegdaj na Western ave. i Madison ul.

Niejaki Henry Miller, zam. pnr. 4206 S. Fairfield ave., ojciec dwojga dzieci, zastrzelił się pod choinką w dzień Nowego Roku. Powodem ma być reprymenda żony i wódka.

Na akcję ratunkową w całym stanie będzie potrzeba $92,000,000, oznajmili kierownicy Illinoiskiej Komisji Ratunkowej. W roku zeszłym komisja wydała $48,000,000. Obliczenia oparte na liczbie wspomaganych przy zamknięciu roku.

59 BANKÓW OBRABOWANYCH W ROKU W OKLAHOMA.

Oklahoma City, Okla., 3. stycznia. — Stan Oklahoma miał 59 rabunków bankowych w 1932. Sześciu rabusiów bankowych było zabitych, a 34 uwięzionych.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ROOSEVELT POKIERUJE POLITYKĄ W KONGRESIE.

Odbędzie Walną Naradę z Przywódcami Partji.

Washington, 3. stycznia. — Od tej pory, oczy oficjalnego Washingtonu będą się zwracały więcej w stronę domu Prezydenta-elekta Roosevelta w Hyde Park, N. Y., aniżeli w stronę Białego Domu.

Faktycznie, chociaż nie formalnie, Prezydent-elekt objął kontrolę Izby demokratycznej i polityki demokratycznej w senacie. Dowiedziano się również, że p. Roosevelt zaczął gruntownie badać kilka z głównych departamentów rządowych, osobliwie te, w których zamierza wprowadzić radykalne zmiany.

Uwagę całego kraju zwróciła sobotnia akcja p. Roosevelta, który zaprosił do siebie na czwartek demokratycznych przywódców kongresu w celu omówienia takich spraw, jak opodatkowanie, ekonomja, zrównoważenie budżetu, pomoc rolna oraz program dla oczekiwanej specjalnej sesji kongresu.

Doradcy p. Roosevelta mówią, że poza pomocą rolną i legalizacją piwa dla celów dochodowych, Prezydent-elekt nie ma jeszcze żadnego ściśle ustalonego programu co do innych naglących problemów znajdujących się przed kongresem. — Opisują oni stanowisko Prezydenta-elekta jako „wyczekujące", a więc że pragnie „słuchać" propozycyj liderów kongresowych swojej partji, brać od nich, nie dawać im informacje. Jeżeli jednak kongresmani będą mieli jakieś definitywne i szczegółowe sprawy do przedstawienia, Prezydent-elekt nie będzie się wzdragał wyrazić o nich swojej opinji.

Od ostatnich kilku dni, kontakt pomiędzy członkami kongresu i Prezydentem-elektem szybko się zacieśniał. W każdej poważniejszej kwestji ustawodawczej, liderzy demokratyczni skłonni są zwracać się do Hyde Park po wskazówki i sugestje. I w kołach politycznych mówią, że p. Roosevelt zwołał na czwartek konferencję w przeświadczeniu, że w obecnych warunkach nie może uniknąć wzięcia na siebie części odpowiedzialności za krajowy program ustawodawczy.

Mokrzy Rozważają Metody Zniesienia 18-tej Poprawki.

Senat Odbędzie Przesłuchy Piwne w Sobotę.

Waszyngton, 3. stycznia. — Przeprowadzenie rezolucji znoszącej 18-tą poprawkę na następnej sesji kongresu jest już dzisiaj rzeczą przesądzoną i mokrzy przywódcy w stolicy zwracają swoją uwagę na bliźniacze problematy przyspieszenia ratyfikacji owej rezolucji przez stany i uregulowania handlu trunkami po uskutecznieniu ratyfikacji.

W kwestji ratyfikacji, wywiązał się podział opinji co do konstytucyjnego autorytetu kongresu do przepisywania warunków, pod jakimi stany mają sankcjonować względnie odrzucić mokrą rezolucję. Były prok. gen. A. Mitchell Palmer dowodzi, że kongres ma prawo zwołać konwencje stanowe i przepisać czas i sposób wybrania delegatów. Innego zdania jest kongr Beck, rep. z Pa., przywódca bloku mokrego w Izbie i uznany autorytet w rzeczach konstytucji, który dowodzi, że przepisywanie metody ratyfikacji przez kongres byłoby uzurpowaniem praw suwerennych stanów.

Ażeby zapewnić szybką akcję, kongres musiałby się zgodzić na cztery rzeczy: (1) wyznaczyć datę wyborów delegatów, (2) określić czas, w którym konwencje mają się zebrać, (3) ogłosić zasadę, która będzie kierowała nominacjami delegatów i (4) zapłacić wszystkie koszta wyborów i konwencyj.

Dowiedziano się, że kongr. Celler, dem. z N. Y., opracował nowy plan regulowania handlu trunkami, oparty na powiatowych wydziałach licencyjnych.

W międzyczasie, senacka komisja sądownicza odesłała wczoraj poselski bil piwny do podkomisji sen. Blaine'a, która w sobotę wysłucha argumentów mokrych i suchych liderów w kwestji konstytucyjności ustawodawstwa piwnego. Obydwie strony dostaną po trzy godziny czasu do przedstawienia swojej sprawy. Sen. Blaine powiedział, że postara się możliwie najszybciej zdać sprawozdanie pełnej komisji.

MILJARDOWY PROGRAM POMOCY ROLNEJ IDZIE POD GŁOSOWANIE.

Izba Rozważy Plan Bezpośredniej Pomocy Biednym.

Washington, 3. stycznia. — Poselska komisja rolnicza zgłosi dzisiaj w Izbie zakreślony na szeroką skalę program pomocy farmerskiej, mający włożyć więcej niż $1,000,000,000 do kieszeni farmerów.

Bil, który posiada podobno aprobatę Prezydenta - elekta Roosevelta, ma podwyższyć zyski plantatorów bawełny o około $160,000,000 producentów pszenicy o $360,000,000, hodowców nierogacizny o $480,000,-000 i plantatorów tytuniu o $30,000,000. Bil ustaliłby faktycznie minimalne ceny tych produktów na przeciętnym poziomie z lat 1909-1913.

Komisja rolna dała bilowi swoją aprobatę i prezes Jones z Teksas oznajmił, że złoży ten program w Izbie na sesji dzisiejszej. Marszałek Garner zapowiedział, że bil pójdzie pod debatę i głosowanie w czwartek.

Według warunków bilu, na przedsiębiorstwa rzezalniane, młyny, fabryki tekstylne i kompanje tytuniowe byłyby nałożone pewne opłaty, przelewane do ogólnego funduszu pod kontrolą sekretarza rolnictwa do podziału pomiędzy farmerów.

Senacka komisja fabryczna otwiera dzisiaj przesłuchy w sprawie bilu Costigan-La Follette'a, przeznaczającego $500,-000,000 na bezpośrednią pomoc bezrobotnym i potrzebującym.

Z BRIDGEPORTU.

Na posiedzeniu Tow. Boskiego Serca Jezus, nr. 306 ZPRK., wybrano nowych urzędników. Komisję wyborczą tworzyli: S. Mielcarek, A. Janiak i S. Pietras. Zarząd tworzą: A. Mazurkiewicz, prezes; R. Ulanowski, wice-prezes; Jan Bagrowski, sekr. prot.; Jan Czubaja, sekr. fin.; A. Wiśniewski, kasjer; rada gospodarcza: A. Ciemny, F. Opaliński, E. Spychalski. Marszałek, F. Ulrik; pod-marszałek, W. Smentem; kapelan, X. Prałat T. Bona. Sekr. małoletnich, W. Głazewski; lekarz dr. Bol. Pierzyński. Komitet rewizji książek: W. Głazewski, A. Janiak i S. Cegielski. Delegaci do Osady nr. 26 ZPRK.: A. Mazurkiewicz, R. Ulanowski, J. Czubaja, A. Wiśniewski, A. Ciemyn, F. Opaliński, E. Spychalski, F. Urlik, W. Smentek i W. Głażewski. Po wyborach posiedzenie dokończył prezes, A. Wiśniewski.

W PARAFJI ŚW. PANKRACEGO.

Towarzystwo Matki Boskiej Ostrobramskiej, grupa 149, Związek Polek w Ameryce, urządza instalację w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń.

SENAT FRANCJI ZATWIERDZA POŻYCZKĘ AUSTRJI.

Paryż, 3. stycznia. — Senat francuski, idąc w ślady izby deputowanych, zatwierdził pożyczkę w sumie $14,000,000 dla Austrji. W senacie również sprzeciwiano się udzielaniu tej pożyczki, lecz większość była za udzieleniem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



BARDZO MODNY "JUMPER"

Anne Adams Modełko 2453.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 54 calowej materji i 1¾ jarda 39 calowej materji kontrastowej.

ŁADNA SPODNIA BIELIZNA.

Modełko 980.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 i 44 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 5½ jarda 39 calowej materji i 1¾ jarda wstążki i 7 jardów taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.......................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko.......................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

„PERŁA CYLLEJSKA"

NA KORZYŚĆ DOMU STARCÓW ŚW. JÓZEFA.

W niedzielę, dnia 15. stycznia, 1933 r. odegrany zostanie przepiękna operetka pod tytułem "Perła Cyllejska", pióra Szczęsnego Zachajkiewicza.

Sztuka ta była już grana w kilku parafjach, zawsze z wielkiem powodzeniem. W audytorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy przedstawioną będzie po raz pierwszy.

Sztuka ta bardzo zajmująca, przedstawia bowiem fakt historyczny z czasów Władysława Jagiełły.

Siostry Franciszkanki zapraszają wszystkich swych przyjaciół i dobrodziejów Przytułku św. Józefa by łaskawie przybyli na to przedstawienie. Kto może, powinien widzieć tę wspaniałą operetkę, a nie pożałuje tego: Nietylko się ubawi ale i korzyść moralną odniesie. Biorą udział najlepsi amatorzy sztuki z polskich parafij.

Dochód z przedstawienia obrócony będzie na Dom Starców św. Józefa. Jest to dla wszystkich dobrą okazją by w ten sposób przyjść z pomocą finansową tej polskiej instytucji, która również odczuwa skutki „ciężkich czasów." Odbędą się dwa przedstawienia, po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych punktualnie o godzinie 8:30.

Bilety można nabyć u Sióstr Franciszkanek, 2649 N. Hamlin ave.; albo: 2650 N. Ridgeway ave. i u Sióstr Franciszkanek na Pankracowie, u Pięciu Braci i w Cragin. Również u pana Leona Kawczyńskiego, 910 N. Western ave., także u pani Donaty Konopka, 2722 N. Kimbel ave.

Jak wiadomo, Kazimierz Wielki nie pozostawił syna tylko dwie córki. Podług ówczesnych praw, kobieta nie mogła rządzić polskim narodem. Na tronie polskim zasiadł Ludwik, król węgierski. Ten, małoletnie królewne Annę i Jadwigę wraz z koroną polską wywiózł do Węgier. Jadwiga umarła, a drugą córkę Kazimierza W. wydał Ludwik za Wilhelma, grafa cyllejskiego, do dalekiej Styrji, ażeby ją usunąć z przed oczu narodu polskiego. Potem układami, przebiegłością i ustępstwami dokazał tyle, że osadził na tronie polskim córkę swoją Jadwigę, która została żoną Jagiełły. Świątobliwa Jadwiga umierając, zażądała od Jagiełły, ażeby naprawił krzywdę wyrządzoną dzieciom Kazimierza Wielkiego, a myśli tej przyklasnął wdzięczny naród. Córkę Kazimierza Wielkiego, Annę, wydaną za Wilhelma, obdarzył Pan Bóg tylko jednem dziecięciem, córką, której imię było także Anna. Ta straciwszy ojca, chowała się na dworze kuzyna, grafa Hermana II, zdala od matki, w zaniedbaniu i mało co nawet o tem wiedziała, że była wnuczką króla polskiego. Dopiero po śmierci Jadwigi, posłowie zawezwali ją na tron polski i Anna, zostawszy żoną Jagiełły, królowała Polsce przez 14 lat.

KOŚCIÓŁ PRZESTAJE SIĘ INTERESOWAĆ TERESĄ NEUMANN.

Berlin, 3. stycznia. — Elta podaje, że według wiadomości prasy monachijskiej głośna stygmatyczka Teresa Neumann odmówiła podania się badaniom klinicznym, co zalecił dla wyjaśnienia sprawy biskup Regensburga. W związku z tem, zgodnie z zapowiedzią, Kościół katolicki przestaje interesować się Teresą Neumann i niezwykłemi właściwościami jej organizmu.

MILJONY MŁODZIEŻY SOWIECKIEJ POD BRONIĄ.

Ryga, 3. stycznia. — W całej Rosji odbywały się zawody sportowców sowieckich celem przygotowania kadr strzeleckich, stanowiących uzupełnienie armji czerwonej.

Około 450,000 sportowców sowieckich otrzymało specjalne odznaczenia z napisem "Jest gotów do obrony".

Do wiosny 1933 r. ćwiczenia wojskowe obejmą 2,400,000 sportowców sowieckich, którzy zostaną wcieleni do oddziałów przysposobienia wojskowego.

SPORT

STECHER I LONDOS STANĄ DO WALKI O SZAMPJONAT.

Promotor Coffey Urządza Tę Walkę w Coliseum 9-go Stycznia.

Józef Stecher po wielu staraniach nareszcie postawił na swojem i dana mu jest sposobność wywalczenia sobie szampjonatu zapaśników ciężkiej wagi. Stanie on do walki z szampjonem Jim Londosem.

Promotor Józef Coffey urządza tą walkę w poniedziałek, dnia 9go stycznia, 1933 roku, w Coliseum, przy South Wabash avenue, blisko narożnika 15ej ulicy.

W lecie roku ubiegłego Stecher poznał, iż zajmowanie się farmą nie dla niego i postanowił wrócić do zapaśnictwa, aby wywalczyć sobie szampjonat, który przez kilka lat dawniej dzierżył. Starania jego zostały wreszcie uznane przez promotora Coffey'ego. Parę dni temu Stecher w Rainbo Fronton swym chwytem nożyczkowym zmusił do poddania się Rudy Duska, zapaśnika czeskiego z Omaha.

Stecher jest 6 stóp i 4 cale wysoki, a waży 250 funtów. — Londos zaś waży 200 funtów i jest 5 stóp i 9 cali wysoki. Walka ich o jeden rzut w jednej godzinie odbędzie się według przepisów Stanowej Komisji Atletycznej.

Po bilety zgłaszać się do biura Charles Lavine and Co., 115 South Dearborn ul., lub do promotora Coffey, 127 North Dearborn ulica.

WYGRALI PIĄTY Z RZĘDU KONTEST.

Piątka koszykarzy lekkiej wagi z Towarzystwa Najświętszego Imienia na Jadwigowie wygrała piąty z rzędu kontest, gdy pokonała rywali z piątki św. Alojzego punktami 25 do 21.

W trzecim kwartale rywale zdawali się stawać silniejszymi, gdy rezultat gry stał na równi 18 do 18, ale młodzi jadwigowianie zabrali się rączo do pracy i z H. Marciszewskim i Belińskim na czele potrafili grożącej im porażce przeciwdziałać.

Dnia 8go stycznia, 1933 roku piątka Towarzystwa Najświętszego Imienia z Jadwigowa grać będzie w piłkę koszykową w sali De Paul Auditorjum, z piątką św. Sylwestra. Obie piątki dotychczas w lidze C. Y. O., nie przegrały ani jednego kontestu. Zmierzą się poraz pierwszy.

W międzyczasie piątka z Jadwigowa gotowa jest stanąć do kontestu z którąkolwiek piątką graczy lekkiej wagi. Telefonować 7687. — Cyfry:

St. Hedwigs:	B.	FT.	F.
Lewandowski	2	0	0
J. Kordek	0	0	0
Beliński	3	0	1
Luta	0	0	1
Hubert	0	1	0
Marciszewski	3	0	0
J. Kruczek	1	0	0
Wencel	0	0	0
S. Kruczek	1	0	4
Szymański	2	0	3
Razem:	12	1	9

St. Aloysious:	B.	FT.	F.
Bold	2	0	1
Malinowski	1	0	0
Petak	3	0	1
Sibell	1	3	2
Jensen	2	0	1
Razem:	9	3	5

Kumotrowie Kończą Pierwszą Serję.

Serja kontestów kręglarskich, do jakich w kręgielni Romeo Recreation Rooms, 1133 Milwaukee avenue stają od dłuższego czasu kumotrowie z różnych dzielnic polskich, zakończyli już przed Nowym Rokiem.

Kumotor W. Repel z Fidelisowa sprawił innym niespodziankę, gdy zdobyciem 495 punktów w 3ch partjach stanął na czele, a dzielnie mu sekundował G. Klien z Bonifacowa, który zdobył 485 punktów. Cyfry:

W. Repel z Fideilsowa	495
G. Klien z Bonifacowa	485
J. Emsper z Trójcowa	313
F. Majewicz z Marjonowa	472
G. Graceskiewicz z Helen.	433
Gladys Mierkiewicz z Hel.	110
H. Koza, z Helenowa	381
S. Staniec z Trójcowa	332
S. Podraza z Kantowa	264
A. Menkicki ze Stanisław.	463
S. Burek z Wacławowa	274
L. Zając z Młodziankowa	340
Mae Wardza z Kantowa	241
J. Piecuch z Młodziankowa	411
C. Toczek z Młodziankowa	258

Z LIGI KLUBU NIEDZWIADA WELFARE.

Klub Niedzwiada Welfare zorganizował własną ligę kręglarską i ta każdego czwartku, o godzinie 7ej wieczorem staje do zawodów w kręgielni Lewis. W pierwszem starciu tej ligi czwórka Szajnecki Boosters pokonała czwórkę Lewis Alleys w całej serji.— Klub Bielawa Bros. Paint Store wygrał dwie partje z trzech granych z czwórką K. Kozień Candy and Notions.

J. Bajko zdobył 540 punktów na serję, a w jednej partji potrafił on "ukulać" 208 punktów. — Cyfry:

Lewis Alley	613	586	554
Szajnecki B.	661	626	666
Bielawa Bros.	540	645	663
Kozien Candy	599	528	595

Po Czwartem Zwycięstwie Zapowiadają Dwa Kontesty.

Koszykarze ciężkiej wagi z Tow. Sokołów Białego Orła na Stanisławowie odnieśli czwarte z rzędu zwycięstwo, gdy pokonali dnia 28go ub. m. piątkę Celts A. C. punktami 25 do 16 w sokolni stanisławowskiej. — Cyfry:

Cyfry:	B.	FT.	P.
Sokoli	12	1	2
Celts	8	0	5

THE TUTTS — By Crawford Young





Z KANTOWA.

P. Władysław Krawiec, artysta rysownik Dziennika Chicagoskiego, wychowanek Kantowa, odwiedził w ubiegły piątek naszego księdza proboszcza i asystentów jego. Pan Krawiec był jednym z pierwszych ministrantów na Kantowie.

*

W przyszły piątek przypada uroczystość Trzech Króli. Suma w dniu tym odprawiona będzie o godzinie 9tej rano.

*

Następne posiedzenie Klubu młodzieży „Pioneers", odbędzie się dopiero w piątek, dnia 13go stycznia.

*

W piątek pokaźna liczba kantowian miłośników sportu pięściarskiego udaje się do Stadjonu Chicagoskiego na walkę pięściarską Stow. Katolickiej Młodzieży.

*

Dziś rano z kościoła kantowskiego, o godzinie 10tej odbył się pogrzeb ś. p. Jana Gurak. Zwłoki pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Wkrótce na kobiercu ślubnym w kościele tutejszym stanie p. Karol Lesiak z panną Joanną Burkot.

*

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, będzie miała swe roczne posiedzenie połączone z instalacją nowych urzędniczek w przyszłą niedzielę po nieszporach.

*

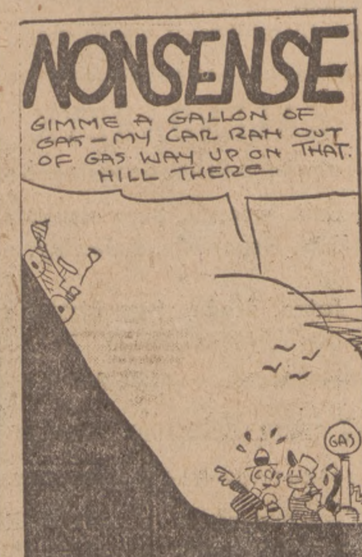
Wieczorek instalacyjny dla służby kościelnej i klubów parafjalnych odbędzie się w niedzielę, dnia 15go stycznia, począwszy o godzinie 4tej po południu. Wieczorem o godzinie ósmej odbędzie się zabawa taneczna. Bilety na zabawę są po 35 centów od osoby.

*

Klub Dziewcząt „Scatter Joys" przygotowuje się do zabawy tak zwanej „Valentine Dance" mającej się odbyć w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 12go lutego.

Bibljofil.

— O proszę, to moja bibljoteka! Wszystko uporządkowane jest według działów! U góry klasycy, w drugim rzędzie literatura zagraniczna. Tu w środku dzieła filozoficzne i przyrodnicze. Na czwartej półce — polityczne i gospodarcze. A tam, zupełnie na dole — książki do czytania.



WIFE PRESERVERS



If you are baking other things in the oven at the same time as you bake potatoes, set the thermometer as low as 350, if necessary, but allow at least an hour for the potato baking.

Z JÓZEFOWA.

W ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej odbyło się przedstawienie dzieci szkolnych. Program był następujący:

1. Żywy obraz — Dzieci szkolne.

2. Małe Gwiazdorki — Powinszowanie. — Malce.

3. Ciemna Księżna", dramat w 3ch aktach. Osoby: Stanisław, książę — M. Kulczak; Edmunda, prawowita córka Stanisława księcia — S. Krupowicz; Eugenja, udana córka księcia Stanisława — S. Barglik; Alberto, uczciwy wieśniak — W. Korbal; Elwina, córka Aberto — W. Sochacka; Starosław, nikczemny powiernik Eugenji — E. Maksym; Kalisz, rzetelny szlachcic — B. Kołodziej; Molino, dziwaczny wieśniak — S. Tyliński. Damy dworskie: E. Jakubowska, H. Fałat, M. Warzecha, F. Cierniak, Żołnierze: J. Patys, C. Krutul. Dworzanie: J. Budz, A. Piwowarczyk. Tancerki — starsze dziewczęta.

4. Winter Frolics — Snow Clouds, North Wind, Snow Flakes, Winter Queen — H. Bartosik.

5 All Aboard. Christmas Shopping.

Przyznać trzeba, iż cały program wypadł bez zarzutu. Piękne kostjumy dodawały powabu i uroku. Serdeczne uznanie należy się SS. Felicjankom za wyszkolenie dziatwy, która bardzo dobrze się popisała. W antraktach przygrywała orkiestra dzieci szkolnych św. Józefa, którą było wesoło posłuchać. Mebli do dekoracji dostarczył bezinteresownie p. Basiński.

*

X. W. Kukulski, wikary tej parafji, jest chory i znajduje się w szpitalu Braci Aleksjanów. Można odwiedzać go w godzinach wizytowych.

*

Odbył się pogrzeb śp. M. Lipskiej z kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Ojcowska wskazówka.

Żona: — Stało się coś strasznego! Adaś zjadł całą paczkę zapałek! Co robić — poradź mi coś!

Mąż: — Weź zapalniczkę.

Inny Ludwik.

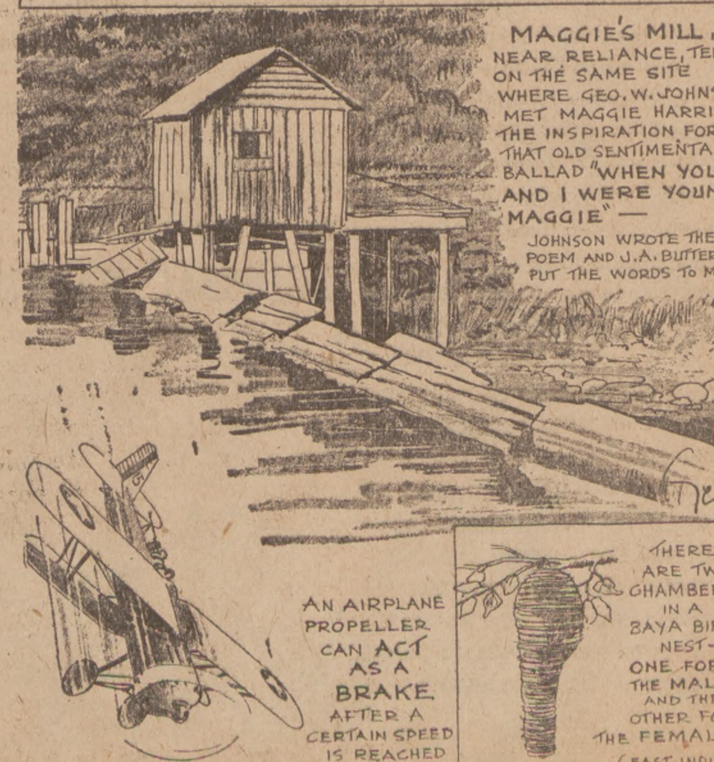
— W tym pantofelku w stylu Ludwika XIV nóżka łaskawej pani wygląda zachwycająco!

— Hm, ale trochę ciśnie, — więc niech mi pan da lepiej Ludwika XV.

A LITTLE TEAM WORK WOULD BE APPRECIATED!



SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca.
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

II.

POLITYCZNE STOSUNKI W POLSCE W OKRESIE PRZYJAZDU PADEREWSKIEGO.

A.

STRONNICTWA NARODOWE W WALKACH O POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ.

Od rozbiorów Polski aż do upadku powstania polskiego z r. 1862—1863 upłynęło blisko sto lat nieustannych walk, ofiar, olbrzymich strat materjalnych i bezgranicznych cierpień i poświęceń. Przeważną część ogólnych ofiar w ludziach i w dobytku poniosła szlachta polska, która aż do uchwalenia przez Wielki Sejm Czteroletni Konstytucji Majowej z r. 1791, była uprzywilejowanym w Polsce stanem, z pełnią praw politycznych i za to broniła kraju w walkach z wrogami zewnętrznymi i najeźdźcami i opłacała w podatkach i innych opłatach wojska najemne i całą administrację państwową. W walkach i ofiarach o odzyskanie niepodległości brali w owem stuleciu udział także chłopi i mieszczanie, ale w małej stosunkowo liczbie i przeważnie dopiero od czasów Kościuszki i Wielkiego Sejmu Czteroletniego. Główna przyczyna tego zjawiska tkwiła w tem, że rządy zaborcze starały się nie dopuścić do usamowolnienia chłopów przez szlachtę, a o ile same ich uwłaszczały, starały się rozbudzić zawiści społeczne i wytworzyć nienawiść, a przynajmniej niechęć ludu wiejskiego do szlachty, niszcząc rozmyślnie dawne patryarchalne stosunki wspólnego pożycia ludności na ziemiach polskich. Tak więc szlachta polska w stuleciu powstań nietylko w polowie na placu boju, w katorgach, więzieniach i na wygnaniu wyginęła, nietylko straciła przez własne ofiary i konfiskaty powojenne wielką część swych majętności i odziedziczonych po przodkach dóbr, ale znalazła się w warunkach coraz zawziętszej, przez zaborców rozbudzonej i podniecanej walki klasowej. Rządy zaborcze starały się także i w inny sposób na niwie ściśle wytwórczej i zarobkowej szlachtę polską we wpływie osłabić, a przez to zabrane ziemie w tem większej zawisłości utrzymać. Konfiskaty majątków za udział w powstaniu odnosiły się zazwyczaj do całej rodziny, a kontrybucje wojenne do całej dzielnicy, utrudniając wszelką produkcję, skutkiem czego przemysł rosyjski zalewał ziemie polskie własnymi wyrobami znacznie gorszej jakości, a po wygórowanych cenach. Rozległe ziemie, przed rozbiorami przysłowiowo mlekiem i miodem płynące, dostarczały aż nadto chleba na wyżywienie całej ludności, tak, że w poddaństwie wówczas w Polsce, jak w całej Europie, żyjący chłopi, żadnego u siebie materjalnego nie odczuwali i żyli — pomimo wyjątki, zawsze potępiane, w tak przykładnej zgodzie, prawdziwie rodzinnej, ze szlachtą i przy szlachcie, jako warstwie posiadającej, że drzwi w domach i od spichrzów w całej Polsce nie zamykano. — Te ziemie podrządami zaborców doszły do nieznanej przedtem nędzy w Polsce, nędzy, której nadużywała przeciwpolska propaganda, podsuwając włościaństwu, służbie folwarcznej i robotnikom przy roli i w przemyśle rolnym, że szlachta z ich krwawicy żyje. Tymczasem tak oskarżani nawet darowizn i aktów dobroczynności sąsiedzkiej wypełniać nie mogli, gdyż i to rząd rosyjski srogo karał, starając się po wsiach polskich sztuczne wywołać wrzenie.

W tych warunkach, które specjalnie dla rosyjskiego zaboru stworzone "czynownictwo," a w Prusiech i Austrji osławiona biurokracja, z systemem nieustannego szpiegostwa, kar administracyjnych i innych udręczeń, ogromnie pogorszyły, szlachta polska i cała wytwórczość w ziemiach polskich aby coś przeciwko tego prześladowczego systemu ocalić, musiała oglądać się na przychylność rządu, i okupować to w rozmaity sposób, okazując mniejszą lub większą lojalność wobec władzy, w miarę jak system prześladowczy się zmieniał.

To wytworzyło w Austrji, w Rosji, a nawet w Prusach atmosferę wycofywania się od nieustannych konspiracyj i powstań i kierunek polityczny, zwany ugodowym.

Twórcy nowej myśli politycznej nie zapierali się wcale Ojczyzny, nie poświęcali jej przyszłości i dobra dla osobistych korzyści, ale wychodzili z założenia, że od rozpraw orężnych trzeba przejść do budowy pomyślności Narodu od podstaw, wykazując wszelkie możliwe ustępstwa pod osłoną prawa i łaskawości panujących i ich rządów.

W dawnej Galicji wytyczył ten kierunek obóz konserwatystów krakowskich, na którego czele stali wybitni stanowiskiem społecznem Ekscelencja Paweł Popiel, znakomici pisarze Józef Szujski, Dr. Stanisław Smolka, prezes Akademji Umiejętności Dr. Stanisław hr. Tarnowski, długoletni minister skarbu austrjackiego Ekscelencja Dr. Julian Dunajewski i obok wielu innych znawca prawa, profesor i redaktor Jagiellońskiego Uniwersytetu, tuż przed wojną prezes Rady Szkolnej a potem Namiestnik Galicji Michał Bobrzyński.

Pod zaborem pruskim kierunek ten bardzo mało znalazł zwolenników ze względu na wynaradawianie i rugowanie obywateli polskich z ziemi ojczystej przez niegodziwy system prześladowczy prusjanizmu.

Pod zaborem rosyjskim natomiast ugodowa polityka pod mianem "realistów" starała się wykorzystać wszelkie możliwe wpływy na dworze carskim i u ministrów rosyjskich i to dopomogło do zatrudnienia w Rosji wielu tysięcy inżynierów polskich, a za czasów ministra Wittego przyniosło Polakom stanowisko jako zastępcy w osobie sekretarza stanu Maleszewskiego. Kierunek ten miał przed wojną światową organ swój polski w Petersburgu "Kraj," który był redagowany bardzo zręcznie przez Erazma Piltz'a, w którem to piśmie już dlatego, że, poza Polską wydawanem, mnóstwo rzeczy przychylnych dla Polski można było pomieścić.

Około "Kraju" grupował się bardzo liczny i poważny zastęp inteligencji polskiej, obywateli ziemskich, przemysłowców i inżynierów, którzy szukali konjunktur w głębi Rosji, lub którzy pragnęli ujść prześladowań administracyjnych.

Na przełomie lat 1886—7 powstała w celu obalenia tego ugodowego prądu tajna organizacja pod nazwą "Ligi Polskiej," która wysunęła na plan pierwszy hasło Niepodległości Narodu, uważając się za spadkobierczynię władzy państwowej królów i dawnych sejmów polskich oraz rządu narodowego z r. 1863. W programie swoim miała ta "Liga" utworzenie Skarbu Polskiego do czynnego popierania sprawy niepodległości Narodu i przesunięcie polityki narodowej z biernego stanowiska mas do stałej i systematycznej walki o prawa Narodu.

Szereg wyjątkowo uzdolnionych pisarzy wziął się do pracy nad ustaleniem dla przyszłości Narodu tych zasad politycznych.

W ich gronie pierwsze miejsca zajmowali: Jan L. Popławski Zygmunt Balicki i Roman Dmowski.

Z labiryntu nieustannych rozważań nad tem: "co i jak trzeba zrobić" Jan L. Popławski zdołał dojść wreszcie do oparcia myśli narodowej o wnętrze duszy ludowej, w jego siłę żywiołowej w instynktach powszechności.

"Ziemia i lud — pisał Popławski — są podstawą przyrodzoną narodu i jego siłą. Związać tę siłę z życiem warstw przodujących i związać organicznie na całym obszarze interesów narodowych — oto rozwiązanie zagadnienia pozytywne."

Obok Popławskiego wypłynął na widownię drugi niepospolity pisarz, Roman Dmowski, który w r. 1905 w "Przeglądzie Wszechpolskim" starał się sformułować "metodę myślenia politycznego ,obowiązującego cały Naród."

W ten sposób z rozpraw politycznych tworzyły się zarysy nowego stronnictwa o zasadach demokratycznych i narodowych i stąd nazywanego "Narodową Demokracja."

Z licznych grup tego kierunku utworzył się niebawem wielki obóz, do którego należało wielu najlepszych w kraju.

Obóz ten uważał pracę z Rosją jako dotychczasowe "Malum necessarium," jako etap do osiągnięcia z czasem, przy poprawie wewnętrznych stosunków w Rosji, niepodległego narodowego bytu. Ten obóz pod wpływem ucisku ze strony Rosji i dwóch innych zaborców, rozrósł się ogromnie i przedstawiał z biegiem czasu większość bezwzględną Narodu.

Miał ten ruch jednak sporo przeciwników, którzy zarzucali mu demagogję w budowaniu przyszłości wyłącznie niemal na warstwach ludowych i przyjmowanie do rozbudowy zbyt wiele pierwiastków radykalnych, nie powstrzymujących się nawet przed walką z tradycją i spójnią z kościołem. Ale napuszysta powaga ugodowców, naginająca się pod obcy autorytet, wywołała jako odruch wprowadzenie do programu Narodowej Demokracji zasad etyki narodowej w pracy i służbie publicznej, a to podniosło wpływy i rozrost tej partji.

Wobec rażącej niejednokrotnie przesady w lojalności wobec władz obcych za odrobinę przychylności dla pracy organicznej Polaków, te protesty rozbudzały coraz widoczniej jedność narodową i co najważniejsze przystosowując odrazu pod trzema zaborami, zadania praktyczne do specjalnych warunków każdej dzielnicy, aby we wszystkich dzielnicach przeprowadzić jednolitą budowę moralną z widokiem na cel wspólny.

W dalszej swej ewolucji, jak podnosi Zygmunt Wasilewski, zdołała Narodowa Demokracja — myśl patrjotyczną wprowadzić na szlaki myśli państwowej.

Zwalczając trójlojalizm propagowała jedność wewnętrzną trzech zaborów, i przez to przekształciła się w stronnictwo Wszechpolskie.

Wzmocnione w ten sposób, to poczucie wspólności u szerszych warstw prowadziło do większej odporności wobec fali radykalizmu ze Wschodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GRECJA RÓWNIEŻ ZAMIERZA PŁACIĆ DŁUG WOJENNY.

Ateny, Grecja, 3. stycznia. — Dowiedziano się tu z kół oficjalnych, że rząd grecki po zebraniu prezydjum ministrów, zamierza zapłacić Stanom Zjednoczonym $67,000, czyli 30 procent ogólnej sumy procentów, który zalegał już od 10 listopada. Procent ten jest od pożyczki, zaciągniętej przez Grecję w Stanach Zjednoczonych w 1928 roku.

ROSJA OCZEKUJE NOWEJ WOJNY NA WSCHODZIE.

Berlin, 3. stycznia. — Ostatnie posunięcia Japonji w Mandżurji, szczególnie posuwanie się amrji japońskiej do prowincji Jehol, wielce interesuje władze Rosji sowieckiej. Raporty dyplomatyczne z Dalekiego Wschodu donoszą, że Rosja oczekuje nowej zawieruchy wojennej. Jeden z wysokich urzędników sowieckich miał oświadczyć, że nowa wojna na Dalekim Wschodzie wybuchnie za dwa lata.

W 22-EJ WARDZIE GWIAZDOR PRACUJE CODZIENNIE.

Ubiegłego Tygodnia Rozdano 150 Tonn Węgla i 1,500 Koszyków z Żywnością.

Jedną z ward w Chicago, która stara się opiekować ludźmi, potrzebującym pomocy pożywienia, opału lub używanego przyodziania, jest warda 22ga, w parafji św. Kazimierza, na południowo-zachodniej stronie miasta, gdzie zamieszkuje burmistrz Cermak, gdzie aldermanem jest Henry Sonnensheim, a reprezentantem stanowym Piotr P. Jezierny.

W kwaterze tej wardy przy South Kedzie ave., pomiędzy 25tą i 26tą ulicą, na drugiem piętrze, nieomal codziennie panuje ruch ożywiony. Skąd jest wydawana żywność, przyjmowane są prośby o węgiel, obuwie lub odzież. Procesja "interesantów" zazwyczaj rozpoczyna się o godzinie 10ej zrana i trwa czasem do późna wieczorem.

Urzędnicy organizacji wardowej przed kilku miesiącami opracowali plan zapomóg dla obywateli wardy i obecnie plan ten jest realizowany. Fundusze na cele zapomogowe wpływają z rozmaitych przedsięwzięć, jak naprzykład z pikników, zabaw towarzyskich, "bunco parties", przedstawień benefitowych, dobrowolnych składek, ofiar towarowych lokalnych byznesmanów itd.

Gdy są robione zakupna artykułów spożywczych lub węgla, to odrazu całemi wagonami lub wozami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu rozdano 150 tonn węgla (trzy wagony kolejowe) i 1500 koszyków z żywnością; tak węgle jak i żywność w koszykach były zawiezione do domów odbiorców.

Nieomal każdego dnia — informuje nas kwatera wardy — zgłaszają się ludziska bezrobotni o zapomogę. W jednym dniu dostaną kartofli, w drugim mięsa, w trzecim chleba, owoców, ryb, konserwów i innego gatunku pożywienia. Zgłaszający się o zapomogę to przeważnie ludzie nasi, którzy przedtem stale pracowali w fabrykach Crane'a, u McCormicka lub u Malleable Iron Works (u Żyda), a którzy obecnie albo wcale nie mają zajęcia lub pracują tylko parę dni w tygodniu.

W akcji dobroczynnej pomaga wiele wpływ burmistrza A. Cermaka, który wie co to jest bieda. Przedewszystkiem zna on stosunki obywateli swej wardy. Zamieszkują tu ludzie przeważnie żyjący z pracy swych rąk, a choć nie wymagają nadzwyczajnych wygód w życiu codziennem, wskutek zastoju nie są w stanie kupić dostatecznej i należytej żywności. Inni znów to ci, co albo stracili swe ciężko zapracowane grosze na inwestycjach, lub ich uciułane dolary na czarną godzinę spoczywają spokojnie zamrożone w "bankach". Osiami tej dobroczynnej pracy w 22ej wardzie to ald. H. Sonnenshein i reprezentant stanowy Piotr P. Jezierny. Ci doglądają wszystkiego jak zakupna, rozdzielania i dostarczania czy to żywności, węgla, obuwia lub odzienia.

JUŻ JUTRO BAL DZIENNIKARZY.

Komitet Zapewnia Piękny Program Artystyczny z Zabawą.

Jutro, w środę, 4-go stycznia, odbędzie się na sali Zjednoczenia bal chicagoskiego okręgu Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Zabawa nazwana "Nocą Karnawałową" będzie obfitowała w solowe i zbiorowe popisy artystyczne. Tak że będzie można natańczyć się do woli i mile czas spędzić w doborowem towarzystwie. Jak zapewnia komitet wykonawczy i komitet zaproszeń, wszystko zostało zrobione, aby na zabawie dziennikarzy polskich od początku do końca przewodziła wesołość i staropolska gościnność. Aby na takiej zabawie nie brakło przyjaciół i sympatyków "prasy," komitet zaprosił wielu osobiście, a tych, do których nie mógł dotrzeć, zaprasza do współudziału przez pisma polskie.

Liczne grono odpowiedziało już przychylnie, a nawet nadesłało swą należność za bilety wstępu. Sądząc po ich liczbie, komitet upewnia wszystkich, że będzie takie towarzystwo, co umie się bawić i jeszcze innych ubawić.

Synalkowie Zamożnych Rodzin Rabusiami.

Okradali znajomych i sąsiadów "dla wrażeń."

Trzej synalkowie zamożnych rodzin w miasteczku Woodstock, uczniowie wyższej szkoły publicznej, liczący każdy po 17 wiosen, znaleźli się w piątek przed sędzią pokoju, Walterem F. Batterem, oskarżeni o szereg włamań i rabunków.

Aresztowanymi wyrostkami są: Benjamin Stedman, znany jako niezwykle zdolny uczeń, zbierający częste nagrody; — John Stafford i John Bokemeier.

Mieszkańcy osiedla byli przerażeni częstemi rabunkami, nie mogąc wyśledzić złodziei. Tymczasem trójka zachowywała wszelkie ostrożności. O nieobecności w mieszkaniu domowników młodzi włamywacze dowiadywali się z rozmów, jakie obijały się o uszy na zebraniach i w gościnach. Dowiedziawszy się, iż który z sąsiadów nie będzie w domu, trójka zakradała się, opukiwała mieszkanie, a gdy nikt nie odpowiadał, wtedy wchodziła do środka przy pomocy wytrychów lub oknami. W taki sposób młodzi złoczyńcy skradli różnych przedmiotów za przeszło $1,000. Około $100, uzyskanych za skradzione rzeczy, stracili na zabawę. Do winy przyznało się jednak tylko dwóch, jak podał podszeryf, Stedman i Bokemeier, gdy Stafford wciąż się wypiera, choć go koledzy oskarżają. — Dwaj, co przyznali się do winy, oświadczyli w sądzie, iż rabowali "dla wrażeń."

Złodziejskie sprawki wyszły na wierzch, gdy w końcu dwaj z trójki okradli dom E. E. Bokemeiera, ojca jednego ze złodziejaszków, i temu samemu zabrali skrzynkę ze skradzionemi przedmiotami u sąsiadów i znajomych.

Poskarżenie się chłopca na utratę przedmiotów zwróciło na niego samego uwagę policji. — Pociągnięty za język, kto mógł wiedzieć o jego skarbach, młody Bekemeier wskazał na kompanów, a ci w sądzie znów powiedman nawet oskarżył Bokemeiera o przywłaszczenie sobie większej części z kradzieży. Skradzione przedmioty zostały odnalezione w starej szopie poza miastem.

Sędzia Batter przekazał rozpatrzenie przestępstwa ławie wielkoprzysięgłych.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

KIEROWNICY POLSKICH DEMOKRATÓW W CHICAGO



W środę, dnia 28-go grudnia, w budynku pod nr. 155 N. Clark ulica, nastąpiło otwarcie kwatery Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Na fotografji widzimy grupę uczestników, którzy wzięli udział w otwarciu tej kwatery. Stoją z lewej ku prawej: Leon Winiecki, Franciszek V. Zintak, klerk wyższego sądu; Paweł Drzymalski, prezes Polonia Coal Co.; Bernard Maciejewski, skarbnik tejże organizacji; komisarz powiatowy adw. Władysław La Buy; prof. M. S. Szymczak, kontroler; ald. Józef [illegible] komisarz sędziów przysięgłych; Walkowiak i Bill Link, zarządca kwatery polskiej

BRUMMEL I NIXON REDUKUJĄ PODATKI.

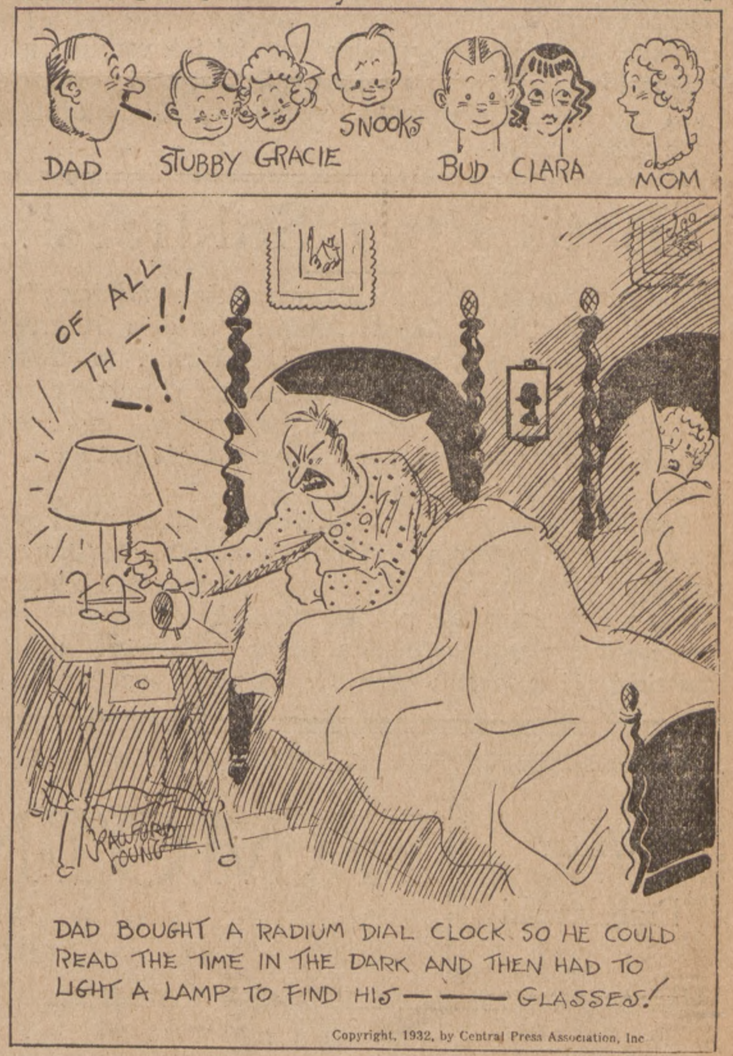
85 właścicieli ze "Złotego Wybrzeża" doczekało się zniżki.

Dwaj zamianowani przed kilku miesiącami rewizorzy podatkowi, p. Fred W. Brummel i p. George F. Nixon, tworzący razem z p. Jacobsem "tryumwira" władzy podatkowej, zredukowali 85 właścicielom domów na "Złotem Wybrzeżu" podatki o przeszło $900,000. Redukcja była dokonana nawet bardzo szybko. We czwartek rozpatrzono 20 podań o ogólnej sumie podatków $402,392, co okrojono do $109,000, a w piątek nowym 65 podatnikom zredukowano $800,080 na $209,404.

Podczas przesłuchywania adwokatów i żalących się na wysokie podatki zastosowano nowy system "masowy" — to jest przesłuchy toczyły się jednocześnie przed kilku zamianowanemi deputowanemi, przy których siedzieli, po jednym, reprezentanci asesora powiatowego.

Wszystkie redukcje są z roku 1931-go. Jednym, któremu panowie rewizorzy zredukowali podatek, jest B. J. Rosenthal, z pnr. 1300 N. State ul., zapisany w rekordach jako kapitalista. Podatek wynosił $37,000, co zostało zredukowane na $16,502. Innym jest Stuart Logan, makler, z pnr. 2344 Lincoln Park West, któremu podatek zredukowano z $14,800 na $4,933, pomimo protestu, że $14,800 było oszacowane przez asesora. Trzecim jest James Simpson Jr. i inni co zamożniejsi obywatele ze "Złotego Wybrzeża."

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



"BORED TO DEATH"





DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

MY I KUPCY.

Gdy mówimy „my i kupcy" to rozumiemy pod tem Stow. Kupców Polskich i pisma polskie a przedewszystkiem nasze własne Pismo, Dziennik Chicagoski.

Panowie ze Stowarzyszenia nie zaprzeczą, że pisma polskie oddawały im przez długi czas ogromne usługi w okresie organizowania się. Nie wymawiamy im tego, broń Boże, lecz stwierdzamy fakt. Wymawiać byłoby rzeczą wysoce niewłaściwą, albowiem pismo polskie tylko powitać może organizację kupiecką. Ale to pismo polskie nie może zrozumieć jakiegoś żalu dziwnego, jakichś wymówek i pouczeń ze strony panów ze Stowarzyszenia. Powiadają nam, żebyśmy „przy stróżowaniu i sekretarzowaniu nietylko ograniczali się do zabaw, balów, posiedzeń, chrzcin, wesel, pogrzebów, bankietów, ale także i to przedewszystkiem zwracać uwagę na działalność kupców, przemysłowców i profesjonalistów naszych. Sprawozdawca mógłby pójść nietylko na chrzciny, ale także dokładnie obejrzeć tą lub tamtą firmę, te lub tamte udogodnienia i nowości w byznesie i podać ogółowi do wiadomości."

Kapitalni są panowie kupcy. Oni chcą, żebyśmy chodzili i ich urządzenia sklepowe podziwiali, potem je opisywali w gazecie. Urządzenie sklepowe może być ciekawe, lecz wiemy bardzo dobrze, iż żaden z polskich kupców nie będzie twierdził, że opisanie w gazecie jego urządzenia sklepowego jest ciekawsze od chrzcin, wesela, lub bankietu czy też nawet pogrzebu. Panowie kupcy muszą wiedzieć, że pod względem ogłoszeniowym wiadomości o chrzcinach, weselach, bankietach znaczą wszystko, a opisywanie u kupca półek, szaf, wagi, pudełka czy okien odkurzonych — znaczy akurat nic. Panowie kupcy radziby byli, żeby pisma polskie stale przypominały ogółowi, że polscy kupcy są i że trzeba z nimi robić byznes. Pięknie, ale niech panowie ze Stowarzyszenia powiedzą, za czyje pieniądze tę propagandę mamy prowadzić?

Powtarzamy jeszcze raz, że nie uchylaliśmy się i nie uchylamy się od wspólnej pracy, ale jak do tej pory to my tylko głównie dawaliśmy a prawie nic wzamian nie otrzymywaliśmy. Tymczasem my także jesteśmy kupcami i za swoje poparcie radzibyśmy doznawać również poparcia. Nie obiecanek nam trzeba, nie powoływania się na „misję", ale istotnego poparcia już dziś. „Pracę misyjną" prowadzić można cały wiek i jeszcze nie będzie ukończona. Misje między ludźmi nigdy się nie skończą. W naszem przekonaniu „misje" panów ze Stowarzyszenia winny się skończyć a ich miejsce winna zająć praca pozytywna, która dawałaby realne korzyści tak panom kupcom jak pismom polskim. To trzeba powiedzieć sobie otwarcie a wówczas nie będzie takich żalów i wymówek, jakie ostatnio zrobił pan Czarnik.

„Let's Play Soldiers".

Pod powyższym tytułem („Zabawmy się w żołnierzy") popularny tygodnik amerykański „Collier's" z dnia 31 grudnia, zamieścił długi artykuł, poświęcony zagadnieniu militaryzmu pruskiego. Autor artykułu, p. T. R. Ybarra, stara się przeniknąć militarnego ducha pruskiego i przekonać się, czy Niemcy bawią się tylko w żołnierzy, czy też rzeczywiście jest on niebezpieczeństwem dla pokoju świata.

Pan Ybarra stwierdza, że militaryzm, system wojskowy i duch odwetowy dominuje w całych Niemczech. Przypomina w początku opisu swych wrażeń z wizyty w Niemczech o głośnym swojego czasu „kapitanie z Coepeniku", który przebrał się w jakiś starożytny mundur oficera, kazał oddziałowi żołnierzy niemieckich iść za sobą do ratusza, gdzie aresztował burmistrza, zabrał pieniądze z kasy, a głowę miasta kazał żołnierzom odprowadzić „na odwach." Żołnierze, widząc świecący mundur i marsową minę „kapitana", rozkaz wykonali, nie wiedząc, że z kawału tego świat się będzie śmiał przez długie lata.

Artykułów, opisujących militarne życie w Niemczech powojennych, coraz więcej w prasie amerykańskiej. Ostatni artykuł p. Ybarry jest najobszerniejszy, jaki dotychczas się tu ukazał. Autor potwierdza to, co prasa polska, dyplomaci polscy mówili i mówią o odwetowym militaryźmie pruskim od 10 lat. Autor opisuje kolejno każdą organizację półwojskową, jak „Stahlhelm", „armję" Hitlera, reichswehrę, armję socjalistów, a nawet zmilitaryzowaną organizację komunistyczną. Organizacje polityczne, posiadające oddziały wojskowe, jak hitlerowcy, stanowią dzisiaj potęgę w Niemczech, natomiast organizacje cywilne są słabe i mało znaczące.

Mundur, bez względu jaki, jest popularny wśród Niemców. Dyplomata niemiecki, jeżeli na uroczystości narodowe przybędzie po cywilnemu, traci na wartości w oczach patrjotów niemieckich. Hindenburg nie byłby czołowym mężem stanu, a Schleicher kanclerzem, gdyby obaj nie byli generałami. Hindenburga, pomimo, iż jest prezydentem republiki, Niemcy lubią widzieć w mundurze marszałka polowego. Młodzież szkolna we wszystkich uczelniach niemieckich, odbywa ćwiczenia gimnastyczne według systemu wojskowego i w takt komendy wojskowej.

Całe życie społeczne Niemiec poddaje się stopniowo programowi militaryzmu, który stał się dzisiaj jedyną drogą, po której Niemcy zamierzają wrócić do przedwojennej potęgi, z kajzerem na czele.

Autor stwierdza również fakt, o którym Polska mówiła już światu, że choć Niemcy na zasadach Traktatu Wersalskiego nie mogą mieć tak silnej armji, jakąby mieć pragnęli, jednak wszystkie organizacje wojskowe, razem wzięte, stanowią siłę, z którą Europa musi się liczyć.

Możliwe, że artykuł p. Ybarra otworzy oczy łatwowiernym Amerykanom na obecną sytuację w Niemczech.

List Otwarty do Wiceprezesa G. P. U.

Rosyjska korespondentka „Daily Express", Miss Clyman, która przed kilku tygodniami została wydalona z Rosji za artykuł o rządzie sowieckim, ogłosiła obecnie we wspomnianym dzienniku list otwarty do Jagody, wiceprezesa GPU, będącego równocześnie członkiem prezydjum rosyjskiej partji komunistycznej. List ten zawiera m. in. następujący ustęp:

„Czy może Pan zaprzeczyć, Panie Jagoda, że w tej chwili posiada Pan 200,000 więźniów, przeważnie inżynierów, adwokatów, księży i innych osób z pośród byłej inteligencji, którzy na robotach przymusowych muszą budować kanał do Białego morza w Karelji? — Czy może Pan zaprzeczyć, że w zimie 1929 r. wygnał Pan 30,000 rodzin kułaków z południowej Ukrainy w okolice polarne? Ludzie ci nie otrzymali tam ani dostatecznego pożywienia ani odzieży, że tysiące z nich umarło na tufus? Czy może Pan zaprzeczyć, że wszystkie miasta w północnej Rosji, jak Hibinagorsk, Kondolatska, Newastroj i Murmańsk wybudowane zostały przez więźniów, skazanych na ciężkie roboty? Czy może Pan zaprzeczyć, że w swoim czasie GPU zabierało matkom karty chlebowe, że dzieci 8-miesięczne nie miały mleka i że robotnicy w wielkich rosyjskich ośrodkach przemysłowych muszą odżywiać się tylko kartoflami i chlebem razowym? Aresztował Pan stare kobiety, by odebrać im ostatni djament albo złotą bransoletę, „bo rząd sowiecki potrzebuje pieniędzy". — Czy może Pan zaprzeczyć, że każdy cudzoziemiec jest w Rosji śledzony, że nasze listy są czytane a rozmowy telefoniczne podsłuchiwane? Czy może Pan wreszcie zaprzeczyć, że podczas terroru w latach 1930—31 przelał Pan tyle krwi, iż właśni przyjaciele Pańscy byli oburzeni?"

Z góry możemy być przekonani, że odpowiedzi na list panny Clyman nikt nie otrzyma od samego wicekomisarza Jagody, jak i od żadnego innego dygnitarza z Moskwy.

„Wiara i wolność, to dwa potężne ognie w narodzie, w jego wnętrznościach, jak w łonie Wezuwjusza ukryte... W religji ojczyzna urzeczywistnia byt swój, choć byt polityczny utraciła. W niej ona, jako w żywocie, znajduje ogromną warownię dla przechowania uczuć narodowych; w niej ma ostatnią ucieczkę nadziei swoich... wyparta z języka i narodowego wychowania, tu na łonie religji w języku ojczystym je odbiera... postradawszy swoich urzędników cywilnych, zatrzymuje swoich urzędników duchownych"... K. Libelt.

„Dopóki trzymać będziecie z Kościołem, ja będę z wami. Kto trzyma z Kościołem, ten tylko kocha prawdziwie kraj swój, a kto zrywa z Kościołem, ten zrywa z narodem". Ks. arc. Z. S. Feliński.

DZIŚ—W TEN NOWY ROK...

Myśl Rodaków w Ameryce
Mknie — wzruszeniem bieląc lice
Dziś w ten Nowy Rok,
Ku tutejszym miastom, polom,
Kędy walczy lud z niedolą —
Tu kieruje wzrok.
Tu kolebki wasze stały,
Matki piosnkę wam śpiewały:
"Zmruż oczęta, zmruż..."
Tu biegały drobne stopki
Między gęste w polu snopki
Pozłocistych zbóż.
Jasnowłose tu pacholę
Rwało chabry i kąkole
I ponsowy mak...
A z latami wzrósłszy w siły,
Pożegnawszy swe mogiły,
Frunęło — jak ptak!
Po przez lądy, oceany,
Podążyło w świat nieznany
Między obcy lud...
Gdzie nadziei wiodła gwiazda
Założyliście swe gniazda —
Tam wasz dom i trud.
Wrośliście w tamtejszą ziemię
Lecz w dusz waszych głębi — drzemie
Utajony żal...
Który w uroczystej chwili
W zadumie wam skroń pochyli
Snując wspomnień czar...
. . . .
Myśli moje jako ptacy
Ku Wam płyną dziś — Rodacy,
W noworoczny czas...
Jeden język — jedna wiara —
I świetlana tradycja stara
Silnie wiąże nas.
Podska nam zarówno droga,
Potrafimy wstrzymać wroga
Gdy posunie krok...
Więc przez wodne szlę przestworze
Staropolskie: "Szczęść Wam Boże
Przez cały ten rok!"

Czesława Chądzyńska-Fiszerowa.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT —21.XII.

Jako dowód braku kontroli nad sytuacją bezrobocia wystarczy przytoczyć fakt, że podczas gdy w miejscowych fabrykach niektórzy robotnicy pracują teraz i po dwanaście godzin na dobę, pobierając tak zwany overtime, inni nie mogą doprosić się zajęcia i zarobku. Komitety ratunkowe miejskie i stanowe powinny wglądnąć w tę sprawę i uczynić coś konkretnego w kierunku uregulowania produkcji fabrycznej w grodzie automobilowym. Cóż z tego, że w przemyśle automobilowym zaczyna się ruch, kiedy zanosi się znowu na to samo, co było poprzednio. Fabryki puszczone zostaną pełną parą, zacznie się wyścig produkcji i w trzech miesiącach przy zmniejszonej liczbie robotników wyrobią tyle, że wystarczy na zapotrzebowanie całoroczne, a potem przez trzy kwartały robotnicy znowu zdani będą na łaskę departamentu dobroczynności.

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND — 23.XII.

Niektórzy mówią, że piwo 3 procentowe to nie piwo, ale lura. Nam się atoli zdaje, że gdy przeprowadzą piwo 3.2 procentowe to ono będzie miało troszkę więcej niż te 3,2 procent, bo przecież chyba rząd znów nie będzie obstawiał wszystkich browarów aby mierzyć, czy piwo ma akuratnie 3.2 procent czy też cztery albo siedm procent. — Zresztą to dopiero początek. Jak obecny suchy Kongres uchwali piwo, to następny mokry Kongres zniesie prohibicję i zaprowadzi wódkę, a wtedy już nie będzie ograniczeń na piwo czy ma ono być 3 procentowe czy siedmio-procentowe. Tak czy owak na lato będzie dobre piwo, a przez zimę to już jakoś i to 3.2 procentowe wytrzymamy.

Ukraińska Demonstracja Przed Konsulatem Polskim.

(Kurjer Narodowy w New Yorku).

Ostatnia komunistyczno - ukraińska demonstracja przed konsulatem generalnym polskim jest jeszcze jednym dowodem, jak wielkie są braki naszej propagandy na terenie amerykańskim i jak szkodliwemi dla opinji Polski są konsekwencje tych braków.

Ot typowy przykład. Dochodzi z Polski niesprawdzona wieść o jakichś zaburzeniach studenckich, w których ginie Polak. Z tego jakaś podrzędna agencja telegraficzna w poszukiwaniu sensacji robi masakrę Żydów w Polsce i rozgłasza to jako dobrą monetę po łatwowiernych i również jak ona polujących na sensację pismach amerykańskich. Rezultat jest ten, że różne źle poinformowane jednostki podchwytują to, aby urządzić sobie kosztem Polski reklamę w prasie amerykańskiej, dla której wszelkie manifestacje uliczne są nietylko chlebem powszednim, lecz niezwykle pożądaną strawą. Wiedzą o tem doskonale komuniści, miejscowi Ukraińcy i inni niepowołani apostołowie i obrońcy spraw, które w gruncie rzeczy nic ich nie obchodzą i które wyzyskują jedynie w celu zdobycia rozgłosu.

Wszystkiego tego jednak by nie było, gdybyśmy mieli efektywnie zorganizowaną kontr-propagandę, któraby miała za zadanie zwalczanie tego rodzaju kłamliwych i szkodliwych wieści o stosunkach w Polsce. Braki takiej akcji podkreślił specjalnie cenzor Z. N. P., mecenas F. X. Świetlik, w swej inauguracyjnej mowie podczas zjazdu wydawców pism polskich w Ameryce i czas by był, aby zarówno polskie czynniki oficjalne, jak i polska prasa w Ameryce zaczęła reagować szybko i dokładnie na tego rodzaju niegodziwe napaści i podstępne oskarżenia.

Te awantury będą trwać tak długo dopóki różne zakonspirowane agencje będą miały zupełnie wolną rękę w szkalowaniu Polski i różne bezrobotne zazwyczaj jednostki będą z tego rodzaju „informacyj" robiły użytek dla autoreklamy. Żyjemy w kraju sensacyjnego i brukowego dziennikarstwa, którego metody zakradły się, niestety, nawet do najpoważniejszych pism amerykańskich, musimy więc tę plagę zwalczać tą samą metodą co one, t. j. wykazywać zainteresowanej Polską redakcji, że świadomie lub nieświadomie posługuje się fałszem na szkodę zaprzyjaźnionego z Ameryką państwa. Jak tylko taka wieść fałszywa o Polsce się ukaże, niech nasi dziennikarze, zamiast tracić czas na kłótnie partyjne, zaczną bombardować amerykańskie redakcje swemi protestami, to im zaraz się odechce drukowania idjotycznych wiadomości, w których niema zazwyczaj krzty prawdy. Mamy dosyć pisarzy ze zdolnemi piórami i z dobrą znajomością języka angielskiego, więc kontr-propaganda będzie łatwa. Trzeba tylko chcieć.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 3go stycznia, 1493 r.

Wielki popłoch panuje na giełdzie w Paryżu. Papiery „Kredytu Ziemskiego" spadły o 29 fr.

W Dinkirque we Francji były znów 4 wypadki cholery.

Z Petersburga telegrafują, że rząd kazał przywieźć z Kaukazu i rozdzielić pomiędzy dotkniętych głodem włościan w środkowych guberniach 6 miljonów funtów zboża.

Ceny mąki w Anglji znacznie się podniosły.

Otrzymaliśmy z New Yorku wiadomość, że w sobtę 31. grudnia z. r. Wiel. OO. Szymon Kobrzyński i Fr. Gordon wsiedli na okręt „Fulda", udając się do Genui.

W sam Nowy Rok p. A. Małłkowi, sekretarzowi Z. N. P., złodzieje skradli w tramwaju $50 gotówką i przekazy bankowe.

Ogłoszenie: Wielka wolna ekskursja POWOZAMI w niedzielę, 8go stycznia, o 2ej godzinie po południu, aby zobaczyć loty na Milwaukee avenue i Diversey ulicy, tylko dwa bloki od kolei konnej po $350 na lekkie wypłaty. PRZYDŹCIE WSZYSCY!

STRACH MA WIELKIE OCZY.

— Słyszał książę o hrabi Alfredzie?
— Rety, też w więzieniu, jak baron Rosenwerth-Różyczka?
— Co znowu? Był wczoraj u dentysty i ten wyrwał mu zupełnie zdrowy ząb.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

CHILE.

„Chile". Czyli kraj w południowej Ameryce. Z okazji nowej rewolucji w tym kraju, udało się nam uzyskać wywiad z jednym wybitnym „czylijczykiem". Odłożywszy uprzejmie na biurko dwa wielkie „Colty", dla zaznaczenia, że jest dla nas przychylnie usposobiony. Chilijczyk odezwał się:

— Ostatnia nasza rewolucja jest 78-ą z kolei. Mieliśmy nadzieję, że do Nowego Roku uda się nam dociągnąć do jubileuszowej cyfry stu rewolucji, ale organizacja nieco szwankuje.

Obecnie jesteśmy w toku organizacji propagandy turystycznej dla cudzoziemców, którzy pragnęliby zażyć silniejszych emocyj. Masowe zjazdy Anglików i Jankesów są pewne. Wobec zbanalizowania monotonji szablonu życia Europy i Ameryki północnej, nasz niewygasający entuzjazm dla rewolucyj jest wartością pierwszorzędną i mamy nadzieję, że uda nam sie zachować go możliwie najdłużej, nie ulegając pojawiającym się — niestety! — tendencjom, zwalczającym tę tradycję.

Obecna rewolucja ma takie podłoże: prawnie wybrany prezydent Don Magoraz Aletam został napadnięty w pewnej kawiarni przez słynnego awanturnika Don Marca Palicami. Dotknięty na honorze i ciele, prezydent wprowadził stan wojenny, na skutek czego wybuchła natychmiast rewolucja. W międzyczasie Don Magoraz Aletam został otruty (jak przypuszczają) przez syna brata siostry żony, imieniem Don Silva da Lima da Costa da Pueblo da Campo da Castro, który też ogłosił się prezydentem z władzą dyktatorską. Oburzyło to zwolenników zmarłego prezydenta, którzy przeszli do obozu Don Marca Palicami. Z drugiej jednak strony Don Silva da Lima cieszył się właśnie popularnością w obozie awanturników Don Maca Palicami, którzy też opuścili swego wodza i stali się z rewolucjonistów — obrońcami rządu, podczas, gdy obrońcy, ładu stali się rewolucjonistami. Kiedy jednak okazało się, że prezydenta Don Magoraz Aletam otruł nie Don Silva, lecz właśnie Don Maca, zwolennicy rządu zastrzelili go i przeszli na stronę władz, a opryszki zabili Don Silva, na tle podziału łupów i przeszli do opozycji.

Rewolucja ta, jedna z najciekawiej pomyślanych, ma się już ku końcowi, ze względu na brak amatorów na przywódców. Chwilowo znaleźliśmy tylko amatora na stanowisko prezydenta generała Pietra Cikorjana. Pozatem, zaznaczyć należy — wbrew rozsiewanym o nas plotkom — że podczas całej rewolucji (poza przywódcami) wypadków z ludźmi nie było. O terminie następnej rewolucji nie omieszkamy zawczasu uprzedzić abonentów telegraficznie.

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Słuchajcie, słuchajcie! W Maroku pokazała się chmura szarańczy...
— Uj, jak to dobrze, że Niemcy nie mogą z robić z siebie chmury.

*

— Czy Papen z Hitlerem pogodzą się?
— To będzie dosyć trudno.. Oni mają zbyt różnorodne zajęcia fachowe.
— Ny?
— Jeden jest szpiegiem, a drugi malarzem pokojowym.

CIEKAWOŚĆ.

— Czy zwierzęta chorują na żółtaczkę?
— Co znowu? Nie chorują.
— To skąd się wzięła żółta skóra na kamaszki, co je tata nosi?

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

Sięgnął do wewnętrznej kieszonki munduru, wydobył starannie przechowywaną minjaturę. Wpatrzył się w tą twarzyczkę najdroższą, najmilszą i najłagodniejszą i w mistrzowsko odtworzonych oczach oczyma swemi utonął jak w żywych. Topniało w nim serce, a krwią żył popłynął żar napłomienniejszy. Tęsknota, której siły nazwać nie umiał, a która naprawdę żyła w nim bez przerwy, osłoniła go teraz skrzydłami marzenia i zrodziła najszczerczą i najczystszą modlitwę duszy. Pogrążył się w niej zupełnie, zapomniał o wszystkiem, zapomniał o świecie całym! Nie przeżył dotąd w życiu chwil, o których mówić można, że były chwilami szczęścia! Marzenia jego — proste i jasne — zjednoczyły zdawna szczęście Ojczyzny z szczęściem osobistem. Wydawało mu się, że nawet Halinka nie byłaby w stanie pogodzić go z życiem w razie nieszczęścia Polski, a jednocześnie wiedział, że nawet szczęście Ojczyzny nie mogłoby mu zastąpić utraty ukochanej. Te dwa bowiem największe i najszczersze umiłowania stały się jakby jego sercem, które jest przecie tylko jedno, i bez którego człowiek żyć nie może. Nie żałował krwi dla Ojczyzny, i nigdy jeszcze, jeszcze ani razu nie cofnął się przed hazardem życia w razie potrzeby, ale jako jedyną nagrodę za wszystkie swe trudy wyobrażał sobie wyłącznie miłość Halinki. Poza temi marzeniami nie istniało naprawdę nic. W zapamiętaniu swem przekroczył już wszelkie granice chłodnych, logicznych rozumowań, i w najtajniejszej swej głębi wiedział, że utrata Halinki jest jego śmiercią, i przegrana Polski jest także śmiercią. Jeśli więc grał o życie, to grał całym sobą, bez wahań i bez zwątpień. On, którego przyjaciele nazywali romantykiem i synem marzeń, był w pracy swej i czynie nieustępliwy, twardy, pewny jak żelazo. Bo w pojęciu swem walczył o wszystko, walczył o samo życie. Tedy walczył jednocześnie z zimną bezwzględnością i z płomiennem uniesieniem. Tak jest. Był romantykiem. Był wspaniałym, świetnym romantykiem nie poezji, lecz życia — był fanatykiem wolności i fanatykiem miłości. Wolność i miłość zlały się w jedno słońce, bez którego niemasz życia, bez którego bez wyjątku wszystko staje sie mroźną, biegunową nocą.

Czasem w tych snach gorączkowych odzywała się jakby uroczysta i pełna dostojnego piękna pieśń najgórniejszych marzeń. Oh, dlaczego nie jest wodzem, nie jest tym, który jednoczy, prowadzi i porywa?! Nie pragnie tego przecież dla ambicji, dla sławy, dla zaszczytów, nie pragnie tego nawet dla Halinki! Nie! Z zupełną, bezwzględną szczerością nie! Lecz wie jedno, nie boi się odpowiedzialności i sprawa Ojczyzny jest dlań sprawą życia! Onby nie grał narodem w wielką grę wojenną czując za sobą pustkę niezrozumienia i samotności, i pozostawiając naród w samotności — nie! — on nie byłby tylko wielkim człowiekiem, wyjątkiem, genjuszem, urodzonym władcą,— onby z narodem i w narodzie żył, i naród żyłby w nim i z nim! Bo on właśnie czuje nierozerwalny, tajemny swój związek z duszą narodu — on właśnie — romantyk, poeta i żołnierz, który nie wie, co to znaczy lęk przed śmiercią i przed odpowiedzialnością! Lecz... ha! ha! ha!... marny ten żołnierz, który w tornistrze nie nosi marszałkowskiej buławy!

Z tych marzeń Żarski nigdy nie budził się sam. Fanatyk marzenia oddawał się im najzupełniej aż do granic zupełnego zapamiętania. To też obudzenie musiało przyjść zawsze z zewnątrz, i dziś zjawiło się w postaci wiernego Pazuchy.

Żołnierz, jeszcze bardzo wymizerowany i blady, i z lewą ręką ciągle na temblaku, świecił jednak taką radością oczu, że Żarski bez słów zrozumiał, że zaszło coś niezwykłego.

— Pazucha — zawołał — co jest? Mówcie!

— Melduję, panie kapitanie — wypalił głosem nienaturalnym z rozradowania — jako przybył i pana kapitana zobaczyć pragnie pan Rosenberg.

Żarskiemu oczy mgłą zaszły natychmiast. Uniósł się nieco w fotelu i głosem również zmienionym wyszeptał: — Kto, mówicie Pazucha? Kto?!

— To ten sam, panie kapitanie, co to przy panu pułkowniku Biegańskim...

— Wiem! Wiem przecie! — krzyknął Żarski. — Przyprowadź!

Pazucha znikł w jednej sekundzie.

Zaraz potem wszedł Żyd. Poważny był i spokojny, w niczem się nie zmienił, jeno oczy miał jakby większe i jakby smutniejsze. Spojrzał niemi badawczo w bladą twarz kapitana, potem dopiero podszedł nieco bliżej i nisko się pokłonił:

— Kłaniam się, panie kapitanie, kłaniam się bohaterowi z Olszynki — powiedział bardzo powoli bez cienia pochlebstwa czy patosu.

Lecz Żarski nie mógł panować nad sobą. Smutne spojrzenie Rosenberga przeszyło mu serce najgorszem przeczuciem. Porwał się z swego miejsca, blady i drżący, podbiegł i chwycił Żyda za oba ramiona.

— Halinka? — wyszeptał z trudem, dusząc się niemal.

— Oj, panie kapitanie! — Rosenberg zatrząsł się i zachwiał. — Co panu?! Żyje! Żyje! Żyje!!!

Żarskiemu ręce natychmiast opadły. Z wielkiego wzruszenia jednak obfity pot wystąpił na jego czoło, a serce tłukło się w piersiach jak ptak oszalały. Chwiejąc się powrócił na swe miejsce i słowa nie mógł przemówić.

— Jaśnie panienkę widziałem wczoraj — podjął Żyd po dłuższej chwili — ona zdrowa, zupełnie zdrowa, tylko bardzo smutna. Ja był w Warszawie, kiedy pan kapitan nikogo nie poznawał, nu, ja bardzo ostrożnie, bardzo pomału, ale, nu, przecie ja musiał powiedzieć. Ny, ja powiedziałem, co jaśnie pan doktór Zgliczyński, którego jaśnie panienka zna, co on powiedział, co pan kapitan będzie zdrów napewno. Ny, jaśnie panienka nietylko dlatego smutna.

— Co... się... stało? — bezbarwnie — z wysiłkiem — nie patrząc jeszcze wyszeptał Żarski.

— Ny, proszę pana kapitana, dużo jest do opowiedzenia. Niech się pan kapitan najpierw uspokoi.

— Już... się... uspokoiłem. Dziękuję panu. Proszę usiąść. Ot, tu, przy stole. Tak nam będzie najlepiej rozmawiać. Niechże pan siada, ot, tak. Przecie pan wie, że do najzacniejszych liczymy pana ludzi.

— Dziękuję panu kapitanowi. Ja wiem. Ja Żyd, Żyd kupiec, ny, to nie jest wstyd, ny, i ja dobry tej ziemi polskiej obywatel, ojciec mój na wałach Pragi był, ny, i tak być powinno.

— Święte słowa, rzetelnie pan mówi i czyni. Kiedyż pan przyjechał?

— Rankiem, już świtało. Nu, ja zrobił, co trzeba, i zaraz się wybrał do pana kapitana.

— Bóg panu zapłać. A kiedy z powrotem?

— Ny, dziś. Koniecznie dziś. Na noc. Ważne sprawy są.

— Taak... — przeciągnął Żarski i nagle zatroskał się. — A może pan głodny, panie Rosenberg? Może pan co zje?

— Dziękuję. Ja jadł. Mnie nakarmili. Ja syt.

— A może się miodku napijemy i pogadamy, co?

— Jeśli już taka wola, panie kapitanie...

Przy miodzie Rosenberg rozgadał się i wiele mówił o wojnie i sprawach publicznych. Żarski słuchał cierpliwie, zadając pytania i czyniąc uwagi, lecz z wytężeniem oczekując chwili, w której rozmowa przejdzie na jedynie teraz interesujący go temat. Najważniejsze już wiedział, Halinka żyje i zdrowa, więc czekał cierpliwie. Żyd mówił:

— Ny, proszę pana kapitana, przecież taką wojnę to się prowadzić powinno jak jakiś wielki, mądry interes. Pan kapitan się nie obrazi, ja kupiec, to ja tak sobie po kupiecku myślę. Jak ja robię jakiś wielki, solidny interes, to ja liczę wszystko, wszystko, i także to, co to niby nie da się zamienić na złote, a co czasem warte jest oj! wysokie sumy! Ja sobie na ten przykład tak myślę: ny, ja mam ten towar, ja mam te piniondze, ja mam te obligi. No, to jest tyle. Ale ja mam jeszcze głowę, o! ja mam spólnika, szczere złoto! O! No, to jest tak i z tą wojną, panie kapitanie!

— Pewnie, pewnie — mruknął Żarski. — Jakże to pan sobie rozumuje?

— Ja myszlę tak — Rosenberg palce prawej ręki zasunął między gęste włosy swej brody i napół przymknął oczy. — Ja myszlę tak — powtórzył po chwili — co nasi panowie wodzowie mają? Oni mają bardzo dużo. Skarb, wojsko, zapasy i naród. Oj! Oj! Jaki naród! Taki drugi na świecie, to onby świat zawojował, panie kapitanie! To mają panowie wodzowie. Ny, a co ma naród? Naród ma to samo, skarb, wojsko, zapasy... i panów wodzów.

Żarski słuchał teraz z pewnem zainteresowaniem. Podniósł nawet głowę i z ożywieniem powiedział:

— No, dobrze, panie Rosenberg. A co dalej?

— Ny, to cała rzecz jest w tem, czy panowie wodzowie to jest to głowa narodu, co ona powinna być, czy nie?

— Teraz Żarski spochmurniał: — A co? Pan wątpi? Można wiedzieć, dlaczego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

SEKRET ZDROWYCH ZĘBÓW.

Dobre, mocne, zdrowe zęby nie są przypadkowem zdarzeniem. Czy wiesz o tem czytelniku, czy nie, jeżeli masz zdrowe zęby, zawdzięczasz to w pierwszym rzędzie matce, a następnie pokarmom, które spożywasz. Dobre bowiem zęby są w części rezultatem dziedziczności, w części dobrego pokarmu i odpowiedniego ćwiczenia szczęk.

Zanim przyszedłeś na świat, twoje zęby zaczęły się już formować. Z chwilą przyjścia na świat miałeś już sześć zębów. Jeżeli matka twoja spożywała odpowienie pokarmy i stosowała się do wskazówek doktora, zęby twoje zapoczątkowane były dobrze. Następnie jeśli w okresie niemowlęctwa i pierwszych lat dzieciństwa matka twoja dopilnowała, by pierwsze twoje zęby miały zapewnioną opiekę i czystość i dawała ci pokarmy, budujące zęby, utorowała przez to drogę do wyrośnięcia mocnych zębów trzonowych. Jeżeli następnie w młodzieńczych latach dopilnowała, byś utrzymywał usta i zęby w czystości, odwiedzał dentystę regularnie co pewien czas i spożywał pokarmy, zapewniające należytą budowę zębów, niewątpliwie wszedłeś, lub weszłaś w dojrzalsze lata, ze zdrowemi ustami i zębami. Co później stało się z twoimi zębami, to zależało już zupełnie od ciebie. Jeżeli utrzymały się przy sile i zdrowiu, dowód to, że miały odpowiednią opiekę, przytem odpowiednie pokarmy. W przeciwnym razie musisz siebie samego winić za złe następstwa.

Matki, które są przy nadziei, powinny spożywać potrawy, które pomagają do budowy mocnych zębów i kości ich niemowląt. Niektóre z tych potraw to surowe jarzyny, soki z pomarańcz, cytryn i winogron, a także sok pomidorowy, gdyż wszystkie te potrawy zawierają witaminę C. Dalej musi spożywać jaja, gdyż w nich znajduje się witamina D, która również jest w dużych ilościach w tranie rybim i w promieniach słonecznych, co także pomaga do odpowiedniego zużytkowania jarzyn i mleka. Musi także spożywać lub pić dużo mleka, gdyż zawiera witaminę A, a także ważne sole mineralne, również potrzebne do odpowieniej budowy zębów.

Te same potrawy i składniki, to znaczy minerały i witaminy, potrzebne są dziecku po ukończeniu pierwszego roku życia, a także w latach młodzieńczych, czy panieńskich i później. Pierwsze ząbki niemowlęcia powinny mieć staranną opiekę. Ząbki jego powinny być czyszczone regularnie i również regularnie egzaminowane przez dentystę. Jeżeli ząbki dziecka są pod należytą opieką, jego stałe zęby wyrosną normalnie, a następnie jeżeli egzaminowane są regularnie przez dentystę, jeżeli czyszczone są przynajmniej dwa razy dzienie i jeżeli dziecko spożywa odpowiednie potrawy, z pewnością nie będzie ono miało w późniejszem życiu żadnych kłopotów z zębami.

Dorosłe osoby mogą utrzymać swe zęby przy zdrowiu przez praktykowanie higjeny ustnej, przez regularne odwiedzanie dentysty i przez spożywanie potraw, zapewniających zębom siłę. Trzeba mianowicie spożywać dużo jarzyn, przynajmniej jedną surową każdego dnia, następnie mięso, ryby, drób, chleb, masło, ser, kaszę z całych ziarna i świeże owoce. Każda osoba powinna wypić przynajmniej jedną kwartę mleka dziennie gdyż mleko pomaga do zrównoważenia diety i zawiera dużo składników, wzmacniających zęby.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

WŁOCHY ZAMKNĄ WYSPĘ ZESŁANIA.

Rzym, 3. stycznia. (Prasa Stow.) — Wyspa Lipari, na którą rząd Mussoliniego wysyłał wszystkich najważniejszych więźniów politycznych, zostanie zamknięta w dniu 10 stycznia, kiedy ostatni więźniowie polityczni, znajdujący się jeszcze dotychczas na wyspie, zostaną uwolnieni. Mussolini wydał amnestję w 10 rocznicę triumfu faszyzmu włoskiego. Dzięki tej amnestji 20,000 więźniów politycznych odzyskało wolność.

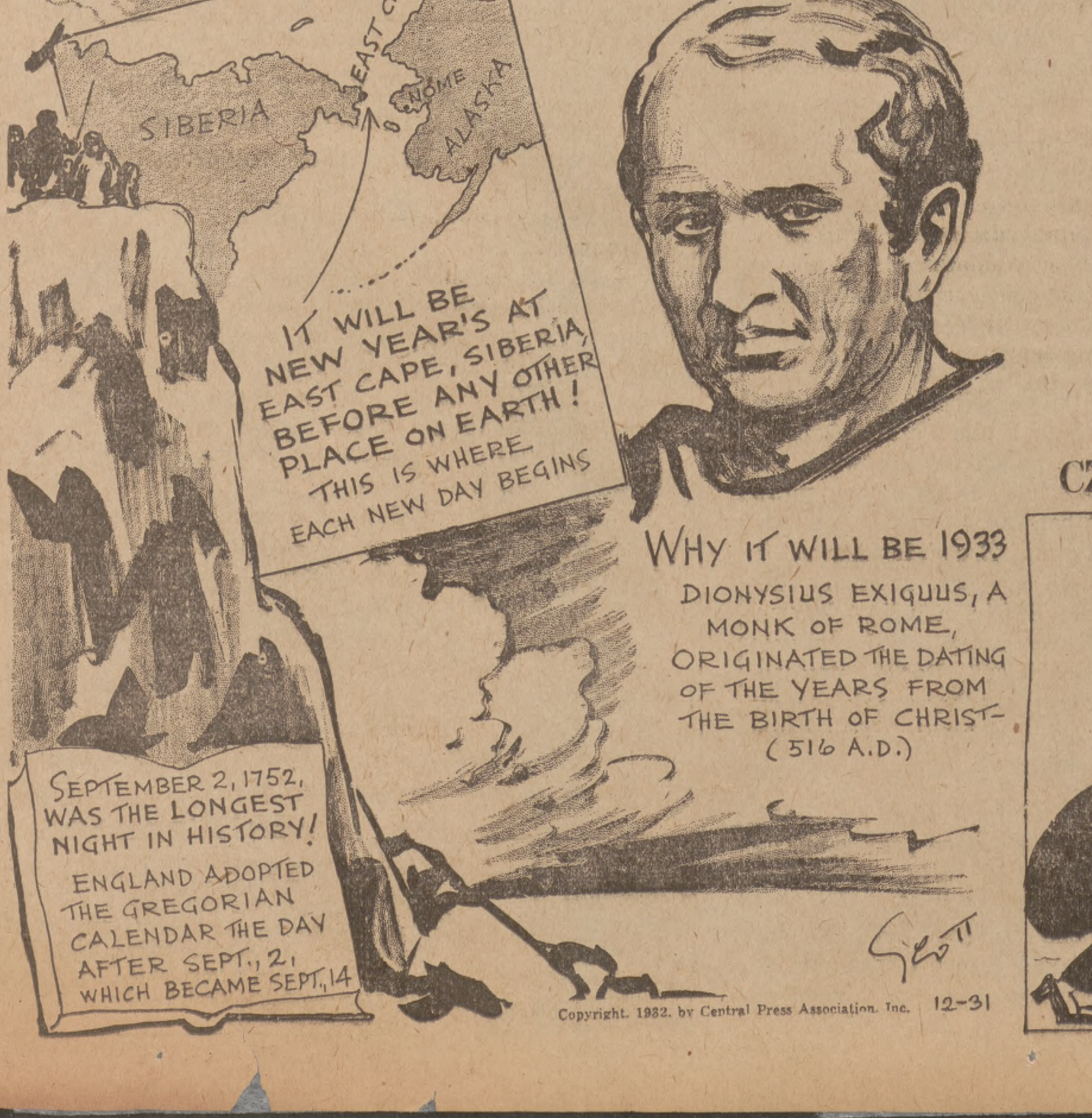
Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

SEZ YOU

	True	False	Score
1. "Opera bouffe" is a farcical form of opera....			
2. Holy week occurs the week preceding Christmas			
3. The word "senate" was first used in Rome......			
4. Discobolus is a disease of the ear organs........			
5. A metrical unit of verse is called a foot.........			
6. The human body has twenty-six ribs................			
7. The republic of San Marino is entirely surrounded by Italy................			
8. Gold is heavier than platinum................			
9. Winter began on December 21 this year........			
10. President-Elect Franklin D. Roosevelt attends the Lutheran church			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - - By R. J. Scott



Copyright, 1932, by Central Press Association, Inc.

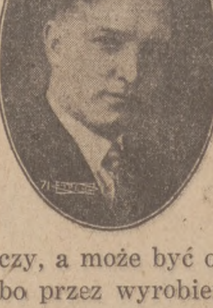
Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

"LEASE".



„Lease" jest to kontrakt, w którym jeden człowiek wynajmuje mieszkanie od drugiego na pewien przeciąg czasu, za pewną sumę pieniędzy. Kontrakt upada, jeżeli termin jego się kończy, a może być odnowiony, albo przez wyrobienie drugiego kontraktu, albo przez zamieszkiwanie dalej po skończeniu kontraktu, przez 30 dni. Jeżeli ktoś miał kontrakt na rok, a po roku nie wyprowadził się, to prawo zmusza go do przyjęcia kontraktu na drugi rok. W każdym kontrakcie jest zastrzeżenie o zaocznym wyroku w razie gdyby lokator nie zapłacił. Można więc brać wyroki, a kontrakt dalej będzie dobry. Jeżeli jednak właściciel nie chce lokatora i rozpocznie przeciw niemu sprawę o ewikcję, to właściciel łamie kontrakt. Jeżeli lokator wyprowadzi się, a nie zapłaci umówionej sumy, to właściciel może go skarżyć na podstawie kontraktu, chociażby lokator tam nie mieszkał. Niektórzy ludzie myślą, że gdy się wyprowadzą, to już nic nie są dłużni. Przeciwnie, dłużni są pełną sumę według kontraktu, jeżeli dom stoi próżny, a kontrakt nie został unieważniony.

Według kontraktów drukowanych i trzymanych przez realnościowców w Chicago, lokator przyjmuje na siebie odpowiedzialność za utrzymywanie domu w porządku i robienie drobnych reperacyj, jak n. p. uprawianie szyb, naprawa kranów i t. p.

„Lease" powinien być podpisany przez oboje, męża i żonę, dla zabezpieczenia obu stron. Kopje kontraktu mają mieć obie strony, tak lokator jak i właściciel.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

P. Antoni Z., Evergreen ul.: — Pracowałem przy jednej z kolei chicagoskich i uległem uszkodzeniu nogi. Byłem w szpitalu przez półtora roku i noga jeszcze nie jest zupełnie wyleczona. Ile mam czasu do ugody lub wniesienia skargi do sądu i na jakiem prawie. Jestem czytelnikiem Dziennika Chicagoskiego".

Odpowiedź: — Statut odszkodowań wyznacza rok czasu do wniesienia sprawy. Wobec tego sprawa pańska jest spóźniona.

Jednak jeżeli był pan tak chory, że nie mógł pan nająć adwokata i wnieść sprawy, to ma pan przynajmniej wymówkę i możliwem jest, że pozwolą na wniesienie sprawy.

P. Antoni H. z Rockford, Illinois, pisze: — Security Mortgage Co., sprzedała mi bondy na fabrykę i ta fabryka zbankrutowała. Kto ma prawo wystawić tę fabrykę na sprzedaż? Security Mortgage kompanja chce, ażeby wszyscy którzy mają bondy, płacili koszta sądowe, podatki i adwokata.

Odpowiedź: — Jeżeli kompanja zbankrutowała, to sąd naznaczy Receivera i Receiver sprzeda kompanję z rozkazu sądu.

Jeżeli posiadacze bondów rozpoczęli sprawę o bankructwo, to muszą opłacać wstępne koszta i swoich adwokatów.

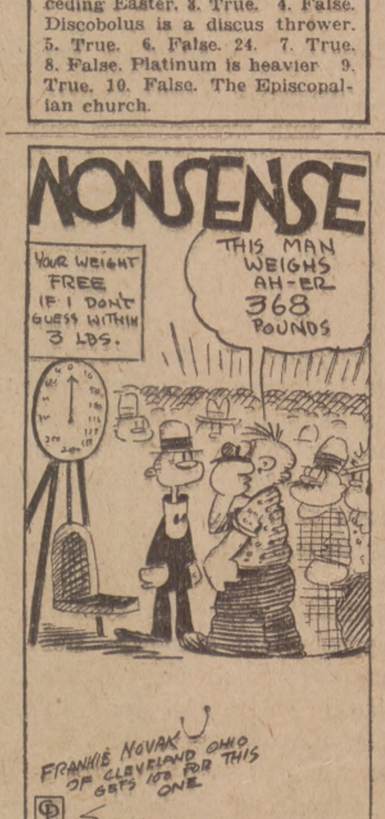
Z tego, co pan pisze, przypuszczam, że kompanja Security Mortgage chce wykupić bankrutującą fabrykę w imieniu dziewięciu posiadaczy bondów.

P. Nellie S. z Dickson ulicy pyta: — Mąż mój pracował w Sears Roebuck Co. i dwa lata temu tam został uszkodzony. Czy mogę otrzymać odszkodowanie?

Odpowiedź: — Sprawę o odszkodowanie można wnieść do roku po wypadku. Jeżeli jednak mąż był tak chory, że nie mógł nająć adwokata i skarżyć, to jeszcze jest czas. Trzeba nająć adwokata.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Week preceding Easter. 3. True. 4. False. Discobolus is a discus thrower. 5. True. 6. False. 24. 7. True. 8. False. Platinum is heavier 9. True. 10. False. The Episcopalian church.



Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

DOBRA OBRONA SPRAWY POLSKIEJ.

"W związku ze sprawą długów wojennych i oświadczeniem Polski, iż raty grudniowej nie zapłaci Stanom Zjednoczonym, w piśmie "Rockford Morning Star" ukazała się następującej treści notatka:

"Jesteśmy zawiedzeni, widząc Polskę solidaryzującą się z innemi mocarstwami Europy, które oświadczyły, iż nie mogą płacić długów Stanom Zjednoczonym. Polska jest winna Stanom Zjednoczonym przeszło $150,000,000, i niezawodnie stara się urobić opinję, że dług ten powinno się zaliczyć na konto zasług Pułaskiego i Kościuszki w Amerykańskiej Wojnie Rewolucyjnej. Zdaje się, że jest to dość wygórowana cena po upływie 150 lat."

Na tę poniżającą godność Polski notatkę, p. Michał Zalecki, z Dixon, Ill., nadesłał do wspomnianego pisma odpowiedź, którą dziennik zamieścił dnia następnego.

"Polska nie żąda niczego, — pisze p. Zalecki — lecz wobec stanowiska obecnej administracji w stosunku do Niemiec i Anglji, Polska słusznie spodziewa się jednakowego traktowania przez Amerykę z innymi narodami europejskiemi.

"Udział Pułaskiego w Wojnie Rewolucyjnej Stanów Zjednoczonych sfinansowany był przez niego, a nie przez Polskę. Pułaski nie żądał żadnych funduszów, ponieważ był zamożnym i przyszedł chętnie z pomocą.

"Oświadczenie, że "Jesteśmy zawiedzeni, widząc Polskę solidaryzującą się z koncernem narodów europejskich, które nie chcą płacić swych długów" jest surową i ubliżającą krytyką."

"Pułaski udzielił swej pomocy Stanom Zjednoczonym, ponieważ pragnął pomóc narodowi, walczącemu przeciw tyranji Anglji. Nie miał żadnych motywów w stosunku do Polski.

Wycinki z pisma "Rockford Morning Star" nadesłał nam p. Zalecki.

NIE WSTYDZCIE SIĘ PANOWIE.

Szanowny Panie Redaktorze:—

Odnosząc się do Pańskiego edytorjału z dnia 29 grudnia, pragnąłbym zaznaczyć, że nie wszyscy ci, którzy zajmują, lub też interesują się polityką, wypowiadają takie zdania, jak ten, o którym wspomniał artykuł redakcyjny, "że się sprawami Polski nie interesuje."

W dniu 22-go czy 23go grudnia, r. u., od niedawna dopiero zajmujący się sprawami politycznemi, mec. Józef S. Kobrzyński, zabrał głos w Daily News, broniąc sprawy omawianej w powyżej wymienionym artykule redakcyjnym. Pan Kobrzyński w rzeczonym liście odpowiedział na zgryźliwy redakcyjny artykuł w Daily News, w którym szarpano honor Polski za to, że nie zapłaciła swej raty w dniu 15-go grudnia. Nie wstydził się on powiedzieć, że Daily News nie miało racji, nie zważając na to, iż wypowiedzenie się takie może mu, albo też mogłoby mu, zaszkodzić w jego rozwijającej się karjerze politycznej.

Dziwi mię tylko to, że redakcja Dziennika Chicagoskiego w czambuł potępia WSZYSTKICH, którzy się zajmują polityką wyrażając się w taki sposób jak naprzykład brzmi poniższe zdanie z tego artykułu: — "wszyscy nasi politykierzy pojęcia nie mają o sprawach polskich." Możliwe jednak, że przeoczony został jego głos w amerykańsikej gazecie o sprawie polskiej, lecz sądzę, że na takie rzeczy powinna prasa polska zwracać baczniejszą uwagę. Nadmienić tu wypada, że pan Józef Kobrzyński niejednokrotnie już poprzednio zabierał głos na łamach pism amerykańskich, broniąc sprawy polskiej nawet z uszczerbkiem dla swej przyszłości w tutejszej polityce.

Z szacunkiem,
Theodore Kardash.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),
którego biuro mieści się p. nr.
1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

ZWŁOKA Z APLIKACJĄ NA ASEKURACJĘ ŻYCIOWĄ NIEBEZPIECZNA.

Często spotyka się z jednostką, która będzie rozumować, że ponieważ jest w dobrem zdrowiu nie potrzebuje ubezpieczenia. Później, gdy mu się zda, że większa ochrona konieczna, wtedy rozważy na serjo więcej ubezpieczenia na swe życie. Gdyby taki wiedział, że ze wszystkich śmierci w danym roku, według doświadczenia jednej wielkiej kompanji w roku 1929, przeszło 30 procent zdarzyło się podczas pierwszych pięciu lat ciągu polisy, i przeszło 80 procent podczas pierwszych 20 lat, — rozważyłby on na nowo swe postanowienie, — gdyż owe wypadki śmierci były między ludźmi, którzy w czasie pisania ich polis życiowych byli przynajmniej równie zdrowi.

Cyfry niedawno wydane wykazują, że kompanje asekuracji na życie, wypłaciły więcej niż $60,000,000 w roku 1931 na polisach, które były w mocy mniej niż jeden rok.

Było przeszło 97,000 spadkobierców — po większej części rodziny, dla których przyszłość będzie mniej przerażająca; — spadkobierców, którzy mają przyczynę być wdzięcznymi nie tylko tym którzy polisy po sobie zostawili, ale również agentowi który często wobec zniechęcającej odmowy, nakłonił posiadacza polisy do wniesienia aplikacji o ochronę.

Około 25,000 powyższych wypłat było na polisach w mocy mniej niż trzy miesiące. W około 1000 z tych, polis była mniej niż tydzień stara. W wielu wypadkach, posiadacz polisy zmarł zanim polisę wręczono; lecz, ponieważ premję zapłacono w czasie podpisania aplikacji, i aplikacja aprobowana była przez kompanję, ubezpieczenie było w mocy.

W dobrych czasach czy lichych, podstawowa ta potrzeba rodzinnej ochrony istnieje. Statystyka dobitnie wykazuje, że liczba śmierci wydarzających się pomiędzy ludźmi zdrowymi jest zadziwiająco wielka. Cyfry te są dowodem jak niespodzianą śmierć właściwie jest i jak konieczną jest asekuracja; wyraźnie świadczą jak wielkie ryzyko człowiek bierze gdy odwleka z ubezpieczeniem jakie potrzeby jego wymagają.

ŻOŁNERZE SOWIECCY CHCIELI PODPALIĆ POLSKĄ WIEŚ.

Pisk, 3. stycznia. — Na pograniczu polsko-sowieckiem w powiecie stolińskim w odległości zaledwie 12 metrów od granicy, znajduje się wieś Chrapuń, do której bardzo często chronią się zbiegowie z Rosji sowieckiej, a zwłaszcza chłopi, uciekający z kolektywów.

Po wsi chodziły słuchy, że żołnierze sowieccy odgrażają się, iż zewszcząc się kiedyś na polskich wieśniaków za to, że uciekinierów przyjmują.

Nie brano tych pogróżek na serjo. Aż powstał we wsi pożar który na szczęście dało się zlokalizować do jednej stodoły.

Dochodzenia wykazały, że podpolenia dokonali osobnicy, którzy najprawdopodobniej przedostali się z tamtej strony granicy. Zachodzi podejrzenie, że żołnierze sowieccy spełnili swoją pogróżkę. Gdyby to okazało się prawdziwem, sprawa byłaby bardzo poważna, gdyż byłoby to naruszeniem granic.

WIFE PRESERVERS



Fat skimmed off the top of lamb broth makes a good hand softener and whitener.

WYTRYSK ROPY NA CHODNIKU W BORYSŁAWIU.

Borysław, 3. stycznia.—Przy ul. Generała Zielińskiego w Borysławiu (Wolanka) obok głównej poczty na chodniku nastąpił nagle wytrysk ropy. Na widok ropy zbiegło się dużo ludzi i zaczęli czerpać ją wiadrami, co też później zabroniono, albowiem właściciele sami zaczęli beczkami ropę wywozić.

Podobno w tem miejscu znajdowała się kiedyś kopalnia wosku, która została później zakryta, a obecnie to miejsce zapadło się i nieoczekiwanie wylała się ropa.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



CZY NIE PRAWDA!



ZE SCHRONISKA.

Do schroniska, 1542 Emma ulica, 1go Okręgu S. W. A. P. w Ameryce, Polonja chicagoska, z Gmin z Towarzystw i pojedyńczo przysłała nam szczerych Gwiazdorów, serdecznych przyjaciół błękitnego Weterana), którzy odwiedzili nasze schronisko i obdarzyli nas czem mogli. Za co narazie z głębi duszy weterana błękitnego dziękować możemy.

Gwiazdorami byli jak powyżej, następujący: pan Feliks Garbarek, któremu komitet dobroczynności Gminy 10ej po zwiedzeniu schroniska składający się z pp. M. Bzówki, L. Idzikowskiego, przedstawił położenie schroniska. Następnie p. Garbarek z p. Bzówką odwiedzili a zarazem p. Garbarek poczęstował 18ma paczkami papierosów. A później przysłał różnych wiktuałów za $25. P. Bzówka i p. Idzikowski.

P. Alk. Dubiński także przyniósł od siebie i innych: 20 paczek papierosów i $5 p. nr. 2116 N. Leavitt ul. P. C. Szulwa, 5200 Roscoe ul. 20 paczek papierosów i $5.00 i P. Z. Dubiński $1. P. Alk. Dubiński pomaga nam swemi lekarstwami także.

P. Szeklucki 4 duże świeże szynki. P. Jan Denis z Ligi Kobiet Polskich, koszyk różnych wiktuałów a w tem 12 par m. pończoch (skarpetek). Korpus P. No. 36 przez P. Zubb, torbę różnych wiktuałów.

Wiązanka Pań obiad gwiazdkowy w restauracji, 1367 West Chicago ave. Wet. arm. Am. Bukowskiego; obiad dla nas i dla inwalidy pajamas. A 19go listopada (2) tonny węgla i w większej ilości różnych wiktuałów. Korpus P. No. 49 przy Plc. 5ej, torbę wiktuałów dla inwalidy, J. Stf.. U. B. Sadowski 100 ft. nóżek, pp. Goszczyńscy, 4355 Milwaukee ave. w dużej ilości pieczywa; pp. S. Czechowscy; wołowina do kiełbas i poprzednio inne datki; p. Głębowska 8 funtów wędlin; p. Puvell, gal. wina; a pani E. M. Roblewska poprosiła oto. P. E. M. Robleska podarowała poprzednio dla schroniska przybory kuchenne w drobnym stanie. P. Jan Blikowski, 1439 N. Artesian ave. wet. arm. Am. (poprzednio) 2 ubrania, 2 palta, 4 wierzchne koszule, 6 kołnierzyków, 3 spodnie koszule, 10 par skarpetek, 1 parę butów, torbę wiktuałów; p. Marnik N. W. Packing Co., mięsa; p. Józef Kowalczyk, P. G. Baking Co., 2 razy w tygodniu, już rok cały chleb daje; w czerwcu tego roku przywiózł 100 funtów cukru, 50 funtów kawy; mleka pusz. i innych wiktuałów; pp. urzędnicy z Gminy 3ej i Tow. Lirnik Polski: Białoruski, Matys, W. Nowicki przyczynili się do gwiazdki; Mid-West Gr. p. Zdrojewski, p. W. Chmielewicz Lake & Green Service station za kartofle, mięso, papierosy (poprzednio) za pieczywo p. Banasiak; Wiktorja Piekarnia: panom Jasica i Kutermacha za kartofle i cebule; p. Holajn za piec; p. Wiśniewskiemu lub jego przyjacielowi za ogrzewacz (hot blast). Wszystkim panom redaktorom za wszelką pomoc gazeciarską i tym wszystkim ofiarodawcom i gwiazdorom z N. Polskiemu; wszyscy bezdomni weterani w schronisku serdecznie dziękują i proszą Sz. Polonję o dalszą pamięć w przyszłości.

Cześć!!!

J. Kowalski, zarządca.

Rozwoziciele Mleka Godzą Się Na Redukcję Płacy.

Zamiast $40 tygodniowo — $33 i 33 centy.

Rozwoziciele mleczarni "Natoma Farm," położonej o jedną milę na północ od Hinsdale, w powiecie DuPage, liczącej 41 wozów i dostarczającej mleko na zachodniej stronie miasta Chicago i zachodnie przedmieścia, — zgodzili się na zniżkę płacy tygodniowej z $40 na $33 i 33 centy, plus pobierane dotychczas komisowe, podał do wiadomości p. J. Fred Butler, wiceprezes rzeczonej spółki. — Nowe warunki przewidują także pięciodniowy tydzień, co pozwoli mleczarni zatrudnić większą liczbę rozwozicieli, pozbawionych pracy wskutek trudnych warunków.

Chicago Ma Nowego "Igga".

Uciekł z tej samej instytucji, co Iggy Varecha.

Na północnej stronie miasta dostał się za kraty 17-letni Sigmont Bukovitz, oskarżony o napady kryminalne na kobiety i rabunki. Bukovitz, podobnie jak „Iggy" Varecha, zagrożony karą śmierci na krześle elektrycznem, znajdował się w szpitalu dla epileptyków w Dixon, Ill., skąd zdołał zbiec razem z innymi młodymi złoczyńcami. Nowy „Iggy" rozpoczął karjerę kryminalną od 11 roku, kiedy dostał się za kradzież do zakładu poprawczego w St. Charles. Stąd uciekł trzy razy.

Aresztowany, jak podała pani Helena Holzfein, z pnr. 1334 N. Shore ave., jest tym osobnikiem, co dokonał na jej osobie kryminalnego napadu i obrabował ją z pieniędzy na stacji górnej kolejki w Evanston. — Bukovitz do rabunku się przyznaje, lecz wypiera się zarzucanej mu zbrodni gwałtu. Przyznał się natomiast do innego rabunku i napadu na kobietę w Evanston. Policja podejrzewa go o więcej podobnych wyczynów.

Władze bezpieczeństwa podnoszą przy tej okazji potrzebę nowego zakładu karnego i poprawczego, z któregoby podobne „Iggy" nie mogły się wydostać, kiedy zechcą.

ROOSEVELT I SMITH ZA ZMNIEJSZENIEM PODATKÓW.

Przemawiają na inauguracji gub. Lehmana.

Albany, N. Y., 3. stycznia.— Zmniejszenie ciężarów podatkowych ludu było przewodnią nutą przemówień Prezydenta - elekta Roosevelta i Alfreda E. Smith'a na formalnej inauguracji Herberta H. Lehmana jako gubernatora New Yorku.

Gub. Lehman poszedł w ślady swoich dwóch poprzedników wołając o nowy porządek ekonomji rządowej. Tak on jak i p. Roosevelt skrytykowali marnotrawstwo rządu miasta New York.

W dażeniu do reform, które oszczędzą podatnikom dużo grosza, p. Roosevelt obiecał, że po objęciu prezydentury postara się o ścisłą kooperację pomiędzy Białym Domem i gubernatorami 48-miu stanów.

"Uzdrowiciele"— Mordercami.



Dwaj bracia pryczerzy, Paul (z lewej) i Coy Oakley'owie z Linden, Tex., oskarżeni o morderstwo w związku ze śmiercią 5-letniej Bernice Clayton, która zmarła uduszona przez znachorów "leczących" ją z paraliżu dziecięcego. Paul który się przedstawia jako "natchniony uzdrowiciel", przyznał że zadusił dziewczynkę chcąc wytrząść z niej djabła, który ją opętał.

STACJE POLICYJNE BIURAMI PRACY.

Sierżanci Mają Pośredniczyć w Szukaniu Zajęcia.

Burmistrz Cermak zgodził się wczoraj na policyjne pośrednictwo przy dostarczaniu pomocy domowej. Jak ustalono w mieście, po domach prywatnych może otrzymać chwilowe zatrudnienie wielu bezrobotnych, lecz mieszkańcy lękają się przyjmować nieznajomych do pracy w obawie przed złodziejami i bandytami. Często ze zgłaszającymi się do pracy panie gospodynie boją się mówić i odprawiają wszystkim jednym słowem lub, widząc nieznanego, wcale go nie wysłuchują.

Zadaniem policji będzie notować zgłoszenia i sprawdzać przeszłość zgłaszających się po pracę, czy nie posiadają rekordów kryminalnych. Pośrednictwem będą zajmowali się sierżanci biurowi, podczas swych dużurów. Właściciele domów i gospodynie, potrzebujące pomocy przy czyszczeniu mieszkania, do reperacyj płotów i tym podobnych posług, są proszone o telefoniczne lub listowne podanie sierżantowi na stacji rodzaju pracy, adres i numer telefonu, a policja ma być obowiązana takiej pomocy dostarczyć.

Stokowski Mówi, Że Jest Polakiem, Nie Anglikiem.

Protestuje przeciw nazywaniu go „Stokesem".

Filadelfja, Pa., 3. stycznia. Leopold Antoni Stokowski, sławny muzyk i dyrygent orkiestry symfonicznej, zaprotestował przeciw robieniu z niego Anglika i nazywaniu go Lionelem Stokesem.

Zauważywszy w angielskim tygodniku teatralnym „The Era" notatkę podającą, że jest on Anglikiem o zmienionem nazwisku, Stokowski wydał publiczne oświadczenie, w którem sprostował ową wiadomość i stwierdził, że nigdy nie nazywał się Stokes, a zawsze Stokowski i że jego rodzina pochodzi z Lublina. Nawet rejestry szkolne w królewskiem kolegjum muzycznem w Londynie, gdzie Stokowski studjował jako chłopiec, podają jego nazwisko we właściwem brzmieniu — Stokowski.

ZE STANISŁAWOWA.

Odział 3ci św. Franciszka Ser., Maciedzy Polskiej, będzie miał swoje regularne posiedzenie dzisiaj o godz. 8ej w sali Macierzy Polskiej, pnr. 1645 Milwaukee ave. Obecność wszystkich konieczna. — C. S. Mazankowksi, prezes; Franciszek Schlott, sekr.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

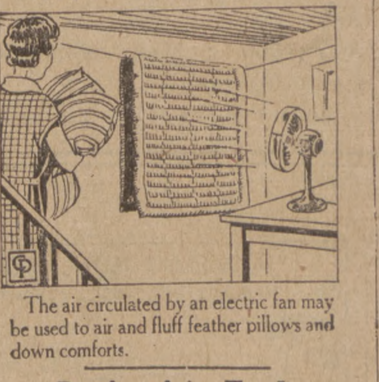


SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Atlantic current with the prevailing southwest winds of its winter months gives Oregon a mild, moist winter climate			
2. Francisco de Orellana was the discoverer of the course of the Amazon river			
3. Palamedes, in Greek mythology, was a hero, son of Nauplius and Clymene			
4. A cubic foot of water contains 10½ gallons			
5. Asia has an area of less than 17,000,000 square miles			
6. "Via media" is Latin for "a middle course"			
7. Y-level means that the object is perfectly level			
8. Woolpack, a bale of wool, weighs approximately 240 pounds			
9. A delicate silk lace or netting often is called tulle			
10. Supra is a prefix meaning below			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

WIFE PRESERVERS



The air circulated by an electric fan may be used to air and fluff feather pillows and down comforts.

SEZ YOU Answers

1. False. The Japan current causes this condition. 2. True. In 1541. 3. True. 4. False. 7½ gallons. 5. False. The area is 17,057,666 square miles. 6. True. 7. False. Y-level is an instrument for measuring heights and distances. 8. True. 9. True. 10. False. It means above.

NOWA KWATERA G.P.U. W MOSKWIE.

14-Piętrowy "Gmach Teroru" Ukończony.

Ryga, Łotwa, 3. stycznia. — Przy ulicy Turkawskaja, w Moskwie, na najwyższym punkcie miasta, dokonano otwarcia wspaniałego gmachu, zwanego popularnie w Rosji „niebotykiem teroru". W gmachu tym, budowanym trzy lata, znajduje się kwatera tajnej policji politycznej Rosji sowieckiej, dawnej Czerezwyczajki, zorganizowanej przez Feliksa Dzierżyńskiego.

Tak samo jak więzienie w Lubiance, „gmach teroru" posiada cele więzienne w podziemiach, gdzie więźniowie polityczni trzymani będą po kilka tygodni, czasami po kilka miesięcy, nim znadą się pod murem śmierci.

Urzędnicy sowieccy chwalą się, że „gmach teroru posiada nowoczesne urządzenia." W przyszłości nie trzeba będzie ciał rozstrzelanych, ofiar „krwawych rządów Stalina" wywozić do lasu pod Moskwą, lecz palić się je będzie w specjalnie zbudowanem krematorjum, znajdującem się obok wielkiego pieca, dostarczającego ciepła dla całego gmachu.

Niektórzy twierdzą, że nowa kwatera G.P.U. jest rezultatem „piatiletki". Jeżeli inne plany nie powiodły się, to budowa nowoczesnego więzienia i kaźni, udała się sowietom znakomicie.

Czternastopiętrowy „gmach teroru" znajduje się w „kolonji", zamieszkałej wyłącznie przez policję, urzędników i wojsko G.P.U. Nikt z obywateli Rosji, nie posiadając specjalnego pozwolenia G.P.U. nie może wejść na teraz „kolonji". Amerykanie, sympatyzujący z rządami Rosji sowieckiej, są wpuszczani do „miasta teroru", lecz, ku wielkiemu ich zdziwieniu, muszą płacić za każdą rzecz, nawet za obiady i w restauracjach, w dolarach amerykańskich. Od Rosjan miejscowe składy, kina i restauracje przyjmują ruble rosyjskie, lecz od Amerykanów wymaga się dolarów. Dolar amerykański jest „prawdziwą" monetą w Rosji. Władze wydają uprzywilejowanym jednostkom specjalne kwitki, posiadające większą wartość aniżeli zwykle ruble papierowe, lecz dolar, choć znienawidzony przez komunistów, jest tak popularny, że każdy go łaknie i każdy radby posiadać jak najwięcej tych „zielonych papierków."

B. ADAMOWSKI NA MARSZAŁKA IZBY.

Szymczak i Clayton Smith Popierają Kandydaturę.

W dniu wczorajszym przywódcy polityki stanowej z powiatu Cook odbyli wstępne narady przed zwołaniem 58go ogódnego zebrania, jakie ma się odbyć jutro w Springfield. Dzisiaj już cała partja z burm. Cermakiem na czele wyjechała do Springfield, gdzie wieczorem na kaukusie ma zapaść wybór marszałków obu izb, izby niższej i wyższej, tak zwanego senatu stanowego.

Na marszałka izby niższej jest wysuwanych trzech kandydatów. Jednym z tych jest reprezentant stanowy Benjamin S. Adamowski, syn nieżyjącego aldermana Maksymiljana Adamowskiego. Kadnydaturę Adamowskiego popiera usilnie kontroler miasta M. S. Szymczak i rekorder powiatowy Clayton F. Smith. Adamowski jest tylko jedynym kadnydatem z Chicago. Dwoma innymi z prowincji stanowej są: John P. Devine z Dixon i Tom Sinnett z Rock Island.

Demokraci w niższej izbie liczą 80 głosów przeciw 73 republikańskim. W senacie zosiadać będzie 33 demokratów i 18 repubilkanów. Na marszałka senatu ma być upatrzony R. V. Graham, zięć burm. Cermaka.

Emocjonujące wędkarstwo.

— Nie rozumiem, że to pana nie znudzi, tak siedzieć całemi godzinami nad rzeką i czekać czy nie złowi pan jakiej rybki.

— Znudzi? Przeciwnie to jest niezwykle emocjonujące!

— Jakto?

— Bo widzi pan, ja nie mam zezwolenia na łowienie.

PREZYDENT HOOVER WE FLORYDZIE.



Jacht prezydencki "Sequoia" lawirujący na śródlądowym kanale we Florydzie. Z tyłu nadąża łódź straży przybrzeżnej. Prezydent szukał w tem miejscu ryb tropikalnych. (Klisza Acme)

EXTRA

MAGDA LUPESCU GINIE PRZY BOKU KRÓLA KAROLA.

Warszawa, 3. stycznia. (Prasa Zjedn.) — Ze źródeł prywatnych otrzymano tutaj wiadomość, że Magda Lupescu, z którą król Karol żył na wygnaniu, została zabita przez oficera rumuńskiej armji w obecności króla Karola. Pisma warszawskie podały tę wiadomość.

Król Karol przyjmował kilka dni temu delegację oficerów — mówi wiadomość z Bukaresztu. Na spotkanie przybyłych Karol wyszedł na balkon w towarzystwie Magdy Lupescu. Jeden z młodych oficerów wybiegł naprzód i dał kilka strzałów z rewolweru do kobiety. Strzały były celne. Młody oficer został postrzelony następnie przez adjutanta króla Karola i aresztowany.

Polska Odwołuje Trzech Konsulów z Ameryki.

ODWOŁANI ZOSTANĄ KONSUL KUBISZ, KONSUL BYSZEWSKI I KONSUL RATHAUS.

Warszawa, 31. grudnia. — Z dniem 1go stycznia 1933 roku odwołany zostanie do Centrali Min. Spraw Zagranicznych p. Józef Kubisz, konsul z Nowego Yorku.

Z dniem 1go kwietnia polski konsul generalny w Montrealu przeniesiony zostanie do Ottawy, a w Montrealu ustanowiony będzie konsulat honorowy. Konsulat polski w Winnipegu podlegać będzie konsulatowi generalnemu w Ottawie. Kierownikiem konsulatu w Winnipegu mianowany został radca Jan Pawlica, który obejmuje urzędowanie z dniem 1go kwietnia.

Konsul polski w Pittsburghu, Jan Byszewski i wicekonsul Rudolf Rathaus z Chicago odwołani zostaną do centrali w Warszawie. — (Wiad. Codz. 31. grudnia).

Co Słychać Na Polonji

Państwo Władysław i Irena Wardzińscy, przeprowadzili swój skład pod nazwą „Irene's Floral Shop", pnr. 1307 North Ashland ave., obok domu Związku Polek.

*

W sobotę, dnia 7-go stycznia, w sali Synów Wolności, p. nr. 1042 N. Damen ave., odbędzie się „opłatek" sympatycznego Kółka Miłość Ojczyzny, przy gr. 1792 Z. N. P. Program tejże imprezy rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem. Komitet zaprasza na „opłatek" wszystkich członków z rodzinami, przyjaciół i sympatyków. Po krótkim lecz interesującym programie nastąpi zabawa taneczna.

*

Towarzystwo św. Władysława, grupa 300 Z. P. R. K. na Jadwigowie, zaprasza wszystkich członków i członkinie na instalację, połączoną z zabawą która odbędzie się dnia 15 stycznia w mniejszych salach parafjalnych.

*

Odbyło się posiedzenie przedroczne Klubu Parafji Odporyszów na którem załatwiono kilka spraw. Jedna z tych spraw to bal, który odbędzie się 8go stycznia. Będzie to zabawa z okazji 5-ciolecia założenia klubu. Będzie ponadto odegrana piękna sztuka pod tytułem „Kolędnicy". Dochód przeznaczony na odbudowanie kaplic drogi krzyżowej, które uległy zniszczeniu.

*

W Chicago przez dwa bawiły dwie znane pary z miasta Milwaukee, Wis., p. Jan J. Brukwicki, zarządca generalny spółki wydawniczej „Nowiny Polskie" z żoną i porucznik Adam Kwasieborski, zarządca ogłoszeniowy „Nowin Polskich", także ze swą małżonką. Tak pp. Brukwiccy jak i Kwasieborscy zamieszkali w hotelu Lewis, witając Nowy Rok w restauracji Lenarda w licznem gronie swych znajomych i przyjaciół z Chicago.

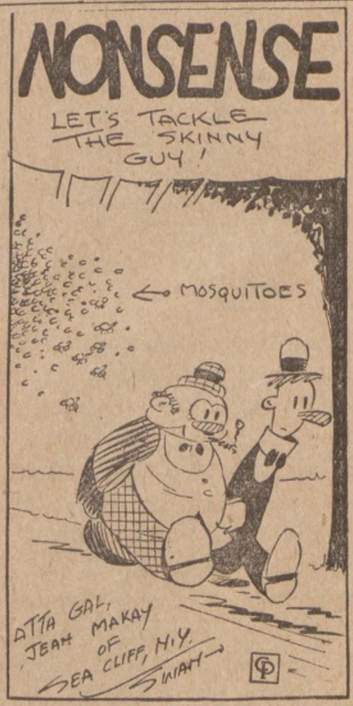
CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Zebranie Dyrygentów Chórów.

Jutro w sali parafji św. Stanisława Kostki.

Jutro, we środę, o godzinie 2ej po południu, jak podaje komitet, odbędzie się ogólne zebranie dyrygentów chórów w sali chórowej parafji św. Stanisława Kostki, przy zbiegu ulic Noble i Bradley. Na porządku dziennym rozdanie prób okręgowych i inne ważne sprawy.



THE TUTTS By Crawford Young





Uniknął Śmierci



Hugh Dunn, jeden ze stałych strażników warownej kwatery unji rozwozicieli mleka, pnr. 220 S. Ashland Ave., ranny przez szajkę terorystów.

Ostatni Marynarze Opuszczają Nikaragwę.

Managua, Nikaragwa, 3. stycznia. — Ostatni z marynarzy amerykańskich, którzy przez 19 lat pomagali utrzymywać ład i porządek w Nikaragwie, znajdują się w drodze do domu.

Ostatni kontyngent, w sile 480 oficerów i żołnierzy wyjechał wczoraj rano pociągiem do Corinto, gdzie dwa transportowce amerykańskie zabiorą ich na pokład. Amerykańska eskadryla lotnicza rozpoczęła również ewakuację.

Prezydent Juan B. Sacasa, w swojem przemówieniu inauguracyjnem, wyraził marynarzom podziękowanie za utrzymanie spokoju podczas wyborów i oświadczył, że odjazd marynarzy nakłada na całe obywatelstwo nikaragwańskie święty obowiązek kooperowania z rządem z widokiem utrwalenia pokoju w kraju.

146 SKRZYŃ ZŁOTA Z ANGLJI.

New York, 3. stycznia. — Parowiec „Lancastria" przywiózł z Londynu 146 skrzyń złotych sztab, wartości 1,468,120 funtów szterlingów, dla banku Rezerwy Federalnej na rachunek grudniowej raty wojennego długu angielskiego.

KOLUMBJA WYSYŁA WOJSKO NA GRANICĘ PERU.

Para, Brazylja, 3. stycznia.— Cztery statki floty kolumbijskiej wiozące amunicję, zapasy i 1,000 żołnierzy pod gen. Cobą odpłynęły wczoraj w górę rzeki Amazonki w stronę miasta Letycji, na granicy peruwjańskiej.

Posunięcie to uważa się za początek efensywy mającej na celu odebranie Letycji i sąsiedniego terytorjum od Peru.

Śmierć Dwojga w Ogniu.

Byli na utrzymaniu Komisji Ratunkowej.

Zamieszkali w skromnym apartamenciku na trzeciem piętrze pnr. 4018 Drexel ave., John Keenan, lat 51, z żoną Elżbietą, lat 50, zginęli jednocześnie w pożarze, jaki wybuchł w przyległym do ich mieszkania pokoju. Po stłumieniu płomieni, gdy strażacy dostali się do mieszkania znaleźli popalone ciało pani Keenan na podłodze pod aknem, a zwłoki jej małżonka o parę stóp dalej. Położenie obu trupów wykazało, iż nieszczęśliwi próbowali się ratować, lecz stracili przytomność wskutek gęstego dymu. Jak ustalono Keenanowie byli od dłuższego czasu utrzymywani przez Illinoiską Komisję Ratunkową.

Pięciu Ludzi Zginęło w Pożarze Klubu.

Vallejo, Cal., 3. stycznia. — Pięciu mężczyzn, nocujących w Elks Club, spaliło się żywcem w pożarze, jaki zniszczył w niedzielę nad ranem trzypiętrowy drewniany budynek klubowy. Szósty odniósł ciężkie poparzenia i niemal w beznadziejnym stanie zabrano go do szpitala. Ogień wybuchł krótko po skończeniu się zabawy sylwestrowej.

Doradczyni Al Smith'a Zmarła w New Yorku.

New York, 3. stycznia. — Pani Belle Moskowitz, którą nazywano „potęgą poza tronem Al Smith'a", zmarła wczoraj na atak serca.

Nie zajmując żadnego urzędu publicznego, była ona dla p. Smith'a w czasie jego czterech terminów jako gubernatora New Yorku żeńskim pułk. House'm. Była ona jego doradczynią zarówno w sprawach strategji politycznej, jak i w rzeczach ustawodawstwa. Pan Smith rzadko napisał jaką mowę, sformułował ważniejszą politykę lub rozstrzygnął poważniejszą kwestję bez zasięgnięcia jej rady. Kiedy kandydował na prezydenta była ona dyrektorką publicystyki dla krajowego komitetu demokratycznego.

Zmarła była córką biednego stróża i urodziła się w tej samej ubogiej dzielnicy New Yorku, która wydała Smith'a — na East Side.

NOTORYCZNY RAKIETER ZABITY W KLUBIE NOCNYM.

New York, 3. stycznia. — Larry Fay, rakieter, wróg publiczny Nr. 3, zginął w swoim klubie nocnym, Casa Blanca, z ręki odźwiernego, E. Maloney'a.

Maloney, który do niedawna dostawał $100 tygodniowo, ostatnio musiał podzielić swoją posadę — i pensję — z drugim człowiekiem. W niedzielę wieczór przyszedł po pensję. Między nim i Fay'em doszło do ostrej kłótni, w trakcie której Maloney wyjął rewolwer i dał trzy strzały do swego pracodawcy kładąc go trupem na miejscu.

Fay, który liczył 44 lata, był tyleż razy aresztowany i 37 razy uznany winnym.

8 OSÓB OTRUŁO SIĘ WÓDKĄ W JEDNYM DNIU.

New York, 3. stycznia. — Osiem osób przypłaciło życiem „mokre" celebrowanie Nowego Roku. Wszystkie zmarły po uraczeniu się trującą wódką. Ogółem, w tygodniu świątecznym trująca wódka porwała 19 ofiar w New Yorku. Prócz tego, w szpitalach leży kilkadziesiąt osób cierpiących na ostre zatrucie alkoholem.

Powiesił się ze wstydu.

Burlington, N. J., 3. stycznia. — Daniel Coe, kolektor dla kompanji ubezpieczeniowej, aresztowany za zakłócenie spokoju publicznego i posłany przez sędziego pokoju na dziesięć dni do aresztu, w pół godziny później powiesił się w celi. Członkowie rodziny przypisali rozpaczliwy akt Cole'a wstydowi z powodu wyroku.

POLACY OFIARAMI WYPADKU AUTOMOBILOWEGO.

Monroe, Mich., 3. stycznia. W zderzeniu dwóch samochodów w pobliżu Monroe, trzy osoby zginęły na miejscu, a trzy odniosły ciężkie rany. Zabitymi byli Franciszek Papuszkiewicz, lat 24, Fr. Leitner, lat 30 i Stanisław Pętak, lat 26, wszyscy z Wyandotte, Józef Gajczyk, W. Daniel i jego żona, odnieśli rany.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

HELENA KLIM

(z pierwszego męża Legenza)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:35 wieczorem, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4317 Henderson ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Klim, mąż; **Jan, Józef, Stanisław, Michał i Franciszek Legenza**, synowie; **Helena Podgórska**, córka; **Michał i Jan Mamola**, bracia; **Franciszka Krucek i Katarzyna Sienkiewicz**, siostry; **Gertruda Legenza i Marjanna Legenza**, synowe; **Ed. Podgórski**, zięć; **Szymon Klim i Piotr Krucek**, szwagrowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Luka. Telefon Spaulding 6880. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra moja

Ś. P.

WANDA KONIECZNA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6tej wieczorem, przeżywszy lat 14 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3021 West 21szy Place, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Anna Konieczny, rodzice; **Bronisław**, brat; **Franciszek i Teresa Misiaszek, Wojciech i Feliksa Łakoma, Adam i Antonina Nalepa**, wujowie i ciocie; **Antoni i Olga Konieczny**, stryj i stryjenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. S. Zarzycki i Syn. Telefon Rockwell 2573. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

MAŁGORZATA GOLANKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego A. Pociask, 1335 W. Chicago avenue, do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób i Józef, synowie; **Marjanna i Genowefa**, synowe; **Olga, Ilena, Wirginja i Marja Gwijek**, bratanice, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Monroe 4643.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW CORDIER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go stycznia, 1933 roku o godz. 7:45 rano, przeżywszy lat 8.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1644 N. Cullerton ul. do kościoła św. Piusa (przy 19ej i So. Ashland ave.), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Cordier, matka; **Jan**, brat; **Marjanna**, siostra; **Login Grygiec**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica, Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN SOCHA

Członek Tow. św. Franciszka Salezego, grupa 371 Z. P. R. K. i Tow. Gmina Polska No. 1szy, grupa 20 Z. N. P. — po bardzo nagłej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:15 w nocy, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2535 Shakespeare ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążeni:

Bronisława, żona; **Irena**, córka; **Karolina Heleniak**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN TOMCZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:20 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2958 W. 38 Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla z domu Rewer, żona; **Stanisław, Józef i Bronisław**, synowie; **Władysława, Helena, Stanisława, Bronisława i Marjanna**, córki; **Adelina i Anna**, synowe; **Józef Brozewski, Walenty Hermanski, Bronisław Wierciok i Władysław Fischer**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska. Yards 4507. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

MARJANNA JAZDZEWSKA

członkini Niewiast Różańcowych Róża 16, 1-sze Drzewo i Tow. Dzwon Wolności, grupa 29 Z. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go stycznia, 1933 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5-go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2502 N. Artesian Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Józef, Leon, Zofja, Edmund, Stanisław, Jadwiga, Emilja i Czesław, dzieci; **Władysław Gallas**, zięć; **Weronika**, synowa; **Antoni Michalak**, brat; **Weronika**, siostra w Polsce, **Ronald**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

WILHELMA B. MARKOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1932 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, przeżywszy lat 10.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 4912 Merrimac Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz i Paulina Markowscy, rodzice; **Irena Mextacka**, siostra; **Edward**, brat; [illegible] **Mextacki**, szwagier; **Gracja**, siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza

Ś. P.

HELENA JANECKA

(z domu Hoppa)

po długiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go grudnia, 1932 roku, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 2-go stycznia 1933 roku z domu żałoby pnr. 315 Desoto Circle, Orlando, Florida, do kościoła św. Jakóba w Orlando.

W głębokim smutku pogrążeni:

Franciszka Czonstka, siostra; **Jan i Kazimierz Hoppa**, bracia, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

WILLIAM J. KAMINSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym tym światem opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5go stycznia, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby p. nr. 2225 W. Walton ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena Kamińska, matka; **Józef Cichoń**, ojczym; **Władysława Kamińska**, siostra; **Jan Wasik**, wuj; **Zofja Wasik**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1709 So. Paulina ul. Canal 0652. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

SIOSTRA MARJA CYRJONA

(Z DOMU MARJA JĘDRZEJCZYK)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 34, w zakonie 15 lat.

Ekaportacja zwłok do kaplicy szpitalnej, we wtorek, dnia 3go stycznia, o godzinie 4tej po południu.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z kaplicy szpitalnej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

SIOSTRY NAZARETANKI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec mój, syn mój i brat nasz, ś. p.

JAN GLISZCZYNSKI

członek Towarzystwa św. Wincentego Ferr., Ct. Nr. 174 C. O. F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1619 Keenon ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jerzy, syn; **Anna**, matka; **Marta Pieńkowska i Franciszka Wilkalis**, siostry; **Anna Ochocka**, teściowa; **Teofil, Juljan i Jan**, szwagrowie; **Pelagja Pałubicka, Stanisława Wilewska, Anna Krzemkowska, Róża Hans, Juljanna Wilewska, Marta i Anna Ochockie**, szwagierki; **Franciszek Pałubicki, Franciszek Wilewski, Ludwik Krzemkowski i Franciszek Hans**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański. Telefon Armitage 2934.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

Stanisława Baranowska

(Z DOMU MIECZKOWSKA)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, 16 Róża 2gie Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:40 po południu, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 2207 Coyne ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz Baranowski, mąż; **Józefa i Stanisława**, córki; **Kazimierz, Dr. Józef i Adam**, synowie; **Lena, Regina i Władysława**, synowe; **Franciszek Marcisz i Jan Cichanowski**, zięciowie; **Bolesława Nekras**, z mężem, siostrzenica; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schielka. Telefon Armitage 0918. 3-5-6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

TEKLA LAGOWSKA

członkini Security Benefit Assn., Pulaski Council, Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Związek Narodowy Polski, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4304 Crystal ulica, do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Rozalja, Franciszka i Władysława**, córki; **Jan i Franciszek**, synowie; **Paweł Szaraniec**, brat; **Ryszard Świech**, zięć; **Karolina Szaraniec**, bratowa; **Weronika Pluta**, siostra; **Jan Pluta**, szwagier; **Helena Zemroz**, bratowa; **Jan Zemroz**, szwagier; **Eugenjusz**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten. Telefon Armitage 3378-79.

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w trzecią rocznicę śmierci matki, babci i prababci naszej ukochanej, ś. p.

ANTONINY SERAFIN

zostanie odprawiona Msza św. rekwjalna w środę, dnia 4go stycznia, o godzinie 8mej rano, w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła; druga 5go stycznia, o godzinie 8mej rano w kościele św. Jadwigi; trzecia 6go stycznia o godzinie 9tej rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Trzy lata już upłynęło gdy od Boga powołana,
Śpisz snem wiecznym matko i babcia ukochana,
Śmierć cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Serca nasze opróżnione i przez nikogo nie mogą być zapełnione,
Smutno nam bez ciebie lecz mamy nadzieję,
Do Bóg zobaczyć się nam w niebie.

W smutku pogrążeni:

Franciszek i Władysław, synowie; **Ewa i Anna**, córki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

AGNIESZKA PERKOWSKA

(z domu Goniakowska)

członkini Tow. Gwiazda Zwycięstwa, grupa 46 Z. P. w Am. i Córy pod Sztandarem Amerykańskim, grupa 372, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:35 rano w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4929 So. Kedvale Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Łucjan, mąż; **Gertruda, Bronisław, Regina, Stanisława, Cecylja i Łucjanna**, dzieci; **Stanisław i Marjanna Goniakowscy**, rodzice; **Józef, Leon i Władysław**, bracia; **Helena, Pelagja, Siostra M. Benedykta, Anna i Aniela**, siostry; **Marjanna Martynowicz i Walerja Perkowska**, bratowe; **Marjan i Bronisław Perkowscy**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka, 5049 So. Throop ul. — Yards 7472. 4

PRACA

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA kobiety do pomocy w domu, jedno dziecko, dobry dom, pokój, utrzymanie i $2.00 na tydzień. Telefon Spaulding 7134. 3-5-7

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Berman, 1537 So. Avers Ave. Telefon Rockwell 7922.

POTRZEBA młodej kobiety do pracy w składzie. Harry Jacoby, 1300 N. Claremont Ave.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 19 letniej do pracy w biurze lekarskiem. Telefon Delaware 2682.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej do ogólnej domowej roboty.— Fuenfer, 2633 Thomas ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty i zajęcia się dzieckiem, do domu na noc. 1933 Crystal ul., po 6tej wieczorem, albo Brunswick 7095, Loewy.

POTRZEBA dobrej dziewczyny do domowej pracy, stała praca. Telefon Irving 4083. — 4829 N. Christiana Ave., Albany Park.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, taka, która szuka dobrego domu na stałe, mała zapłata. Ravenswood 1395. — 5344 Kenmore Ave., 1sze piętro.

Drobne Ogłoszenia

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIŁEM djamentowy pierścień w okolicy Superior, Huron i Erie, za zwrócenie nagroda. Telefonować Avenue 4133. 3-7

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

POŻYCZKI

Jeżeli POTRZEBUJECIE PIENIĘDZY
my pożyczymy wam od $50.00 i wyżej 2½ procent.
Bez Komisowego. — Łatwe Spłaty.
Także Pożyczki na Akcje i Bondy.
G. KOPPEL
2434 W. Division ul. blisko Western Ave.
Telefon Brunswick 8968.

DO WYNAJĘCIA

NA MIESZKANIE potrzeba dziewcząt, u samotnej kobiety, tanio. 2122 Iowa ul. 3

CZTERY pokoje do wynajęcia, kąpielnia i elektryka, $15, także 7 pokoi tanio. 1534 Milwaukee Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner. m. th-xxx

POTRZEBUJĘ trok piekarski, lub taki, któryby się przydał do piekarni. Zapłaci certyfikatem dobrej spółki. — Zgłosić się pnr. 2044 W. 18ty Pl., Chicago, Ill. 4

RADJO

EKSPERT radio obsługa, na wszystkie wyroby, bardzo przystępnie. Robota gwarantowana. 2245 W. 21-sza ul. Telefon Canal 6556. 29-31-3

EKSPERT radio obsługa $1.00. — Humboldt 4808. 5

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ piec na twarde węgle i da-bed, jak nowe, bardzo przystępnie. 956 N. Winchester Ave., 2gie piętro, Frank Lapatowski. 4

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz $5.00. — Męskie palta $1.00. 2308 Belmont Ave. w składzie.

INTERESA

SPRZEDAM bardzo tanio zakład reperacji obuwia z powodu śmierci męża. 2933 W. 25ta ul.

LOTY I FARMY

FARMA na zamianę za chicagoskie property. Zgłosić się 1708 W. 15-ta ulica. 4

DOMY I ZAMIANA

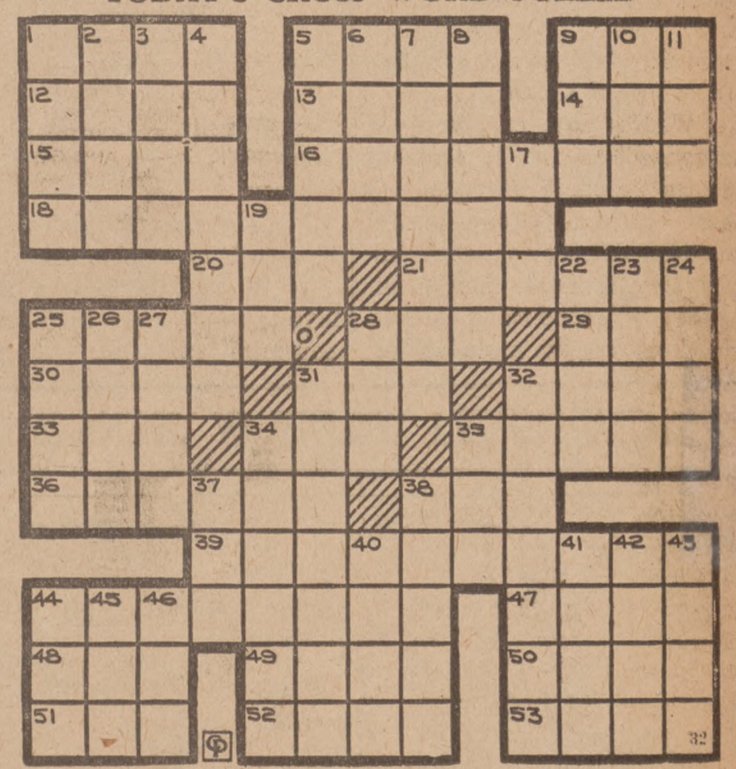
NA SPRZEDAŻ 6 pokojowy cottage i basement, umiarkowana cena. Polsko-czeska okolica. 2644 S. Avers ave. Telefon Lawndale 8804. 5

EXTRA

Chcę kupić dom na Helenowie, dwa mieszkania, musi być w dobrym porządku. Proszę zatelefonować Haymarket 6215. Nie chcę agentów.

NA SPRZEDAŻ lub na zamianę nowy dom, 3 po 5 pokojowe mieszkania i jedno 3 pokojowe, na mały dom lub bungalow. 4438 So. Homan Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



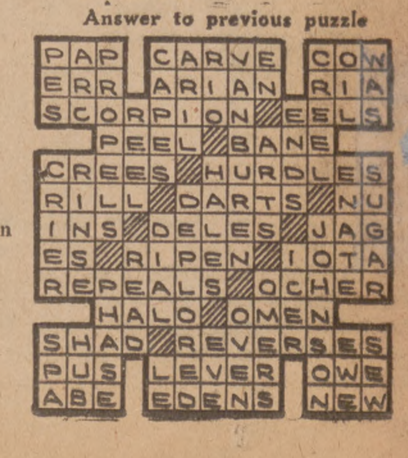
ACROSS

1—Nail
5—Insects
9—American engineer
12—Rave
13—Painful
14—Indisposed
15—River in England
16—Preface
18—Transferable
20—Twitching
21—Tiny vegetablo
25—Verdant
28—Nourished
29—Poem
30—Assists
31—Secluded
32—Basis
33—Congealed water
34—Age
35—Bubbles (Sc.)
36—Fits for insertion into mortise
38—Meadow
39—Flog
44—Fated
47—Metal
48—Reverential fear
49—Knot
50—Cipher
51—Small
52—Biblical weed
53—Brings forth young

DOWN

1—Chaffy part of ground grain
2—Utter wildly
3—Astir
4—Indicates
5—Savory meat jelly
6—Feminine name
7—Tripled
8—Ratified
9—Bone
10—Cloth measure
11—Beverage
17—Male adults
19—Metal
22—Instrument
23—Image
24—Allows
25—Way
26—Cereal grass
27—Biblical garden
28—Part of a fish
31—Invocation of blessings
32—Make real
34—Enroll
35—Babylonian deity
37—Often (poetic)
38—Stratum
40—Cogwheel
41—Region
42—Ripped
43—Turkish seaport
44—Simpleton
45—Female sheep
46—Observe

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Kobieta i dwaj jej towarzysze zostali aresztowani.

W restauracji pnr. 2042 No. Clark ulica wczoraj policja aresztowała Rozalję Shelton, lat 26, i jej męża Howarda, (obaj z pnr. 4322 Kenmore ave.), oraz ich towarzysza Williama Davisa, lat 27, z pnr. 4823 West Congress ulica. Trójka ta włamała się do tej restauracji i gdy przygotowana była d wyjścia z zapasem naczyń wpadła w ręce policji.

* * *

Józef Konvalinka nie żyje.

Józef Konvalinka, Sr., lat 69, od wielu lat obywatel miasteczka Cicero wczoraj zmarł w swoim domu w Union Pier, Mich. Był on ojcem Edwarda G. Konvalinki, komitymana republikańskiego 4go dystryktu w Cicero. Pogrzeb odbędzie się jutro; prócz komitymana Konvalinki zmarły pozostawił w żalu pogrążonych dzieci, panią Alicję L. Lokay, Józefa, Jr., Emila W. i Karola M. Konvalinkę.

* * *

Nieznajomy zmarł nagle na tramwaju.

Nieznajomy mężczyzna, liczący lat około 60, wczoraj wieczorem zmarł nagle na tramwaju linji „Lincoln Avenue", przy Wilson ave. Na palcu zmarłego pasażera znaleziono pierścień z inicjalami „M. H. R." Kim jest i skąd pochodzi nikt nie wie, zwłoki te przewiozła policja do kostnicy powiatowej.

* * *

Odpowiadać będą za rabunek.

Edwin Lewandowski, z pnr. 1723 No. Francisco ave. i Jakób Ryan, z pnr. 6456 So. Union ave., ubiegłej soboty przekazani byli ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Harolda P. O'Connella. Oskarżeni oni są o obrabowanie Dr. Gottholda Steinfuehrera, z pnr. 2834 Mildred ave.

* * *

Marcinkiewicz miał zamordować Lauciusa.

Świadkowie rozpoznali w Teodorze Marcinkiewiczu rabusia który ubiegłego piątku wieczorem zamordować miał Kazimierza Lauciusa, w jego składzie mięsa pnr. 2542 West 46ta ulica. Marcikiewicza rozpoznano z fotografji policyjnej; powiadają, że ten sam Marcinkiewicz ma coś wiedzieć a zamordowaniu policjanta Williama Lundy, podczas nieudałego napadu w celu rabunku, dokonanego w składzie delikatesów pnr. 4312 So. Ashland ave.

* * *

Billik, Smuczyński i inni w sądzie.

Teodor Billik, oskarżony o kradzież automobila, stawiony był na probację na jeden rok przez sędziego O'Connella. Jan Smuczyński, posiedzi sześć miesięcy w więzieniu miejskiem „Bridewell', choć rabunek automobilowy mu się nie udał. Ted Silver, Ten Piorek, W. Czarnik i Kazimierz Burkowski za kradzież automobila skazani byli każdy na sześć miesięcy więzienia miejskiego. Tych skazał sędzia Gutknecht.

* * *

Szedł za rabusiem aż spotkał policjantów.

Mikołaj Barta, lat 20, z pnr. 4943 Sheridan road podziękować może teraz sprytnemu obywatelowi, że dzisiaj siedzi w kozie, gdzie przyznał się do popełnienia aż siedmiu kradzieży. Aresztowała go policja ze stacji Summerdale. Barta przy pomocy klucza dostał się do wnętrza mieszkania Norbertta De Konisa, alt 22, z pnr. 5404 Kenmore ave. De Konis wzbudzony ze snu stoczył z rabusiem walkę, ale ten uciekł zabierając z sobą $7. Inny lokator zamieszkały pod wyżej podanym adresem, którego nazwisko policja na razie trzyma w tajemnicy, widząc Bartę po rabunku wychodzącego z mieszkania De Konisa udał się w pościg za nim. Policjanci Franciszek Kubiar i Tomasz Carmody aresztowali Bartę przy narożniku Sheridan road i Argyle ulicy.

* * *

Policjanci szukali mordercę; skradziono ich automobil.

Przy narożniku 50ej ulicy i South Park avenue policjanci pozostawili swój automobil, pieszo zaś udali się pod wskazany im adres w nadziei iż tam aresztować będą osobnika podejrzanego o dokonanie morderstwa. Gdy wrócili maszyny ich już nie było, rabusie wykorzystali chwilową nieobecność stróżów bezpieczeństwa publicznego i maszynę „skonfiskowali." Był to automobil policyjny nr. 194, zaopatrzony także w aparat radjowy. Rabusie jadąc w skradzionym automobilu słyszelu alarm dany, a wiedząc że nie daleko w aucie policyjnym zajadą, wyskoczyli z takowego i pozostawili go na bocznej ulicze, sami zaś ratowali się ucieczką.

* * *

Skradli mokrą bieliznę.

Józef Podgórny, zamieszkały pnr. 1138 No. Rockwell ulica, zgłosił się dzisiaj rano do naszej Redakcji z zażaleniem, że przed paru dniami ktoś zakradł się do bejzmentu i skradł mokrą, na powrozie wiszącą bieliznę jego i całej rodziny, składającej się z osiem osób. Musiał to być złodziej z sąsiedztwa. Policja wdroży śledztwo.

Historyk.

— No Gapniewicz — co się zdarzyło w roku 1769?

— W roku tym urodził się Napoleon — brzmi pewna odpowiedź.

— Dobrze, bardzo dobrze! — No a co było w roku 1815?

— W roku 1815 — w roku 1815 tak — w roku 1815 Napoleon miał już 46 lat.

KAMILOWIANIE UCZCILI SWEGO PROBOSZCZA BANKIETEM.

Ojcowie i Matki—Synowie i Córki Składali Życzenia Solenizantowi.

"Niech ci szczęście zawsze sprzyja,
Niech ci wieniec chwały zwija
W jak najdłuższy czas!
Dziatwa szkolna.

X. Bolesław Józef Kasprzycki, proboszcz parafji św. Kamila, obchodził dnia 21go grudnia dwudziestolecie kapłaństwa. W dniu tym odprawił on uroczystą Mszę św. dziękczynną o dalsze błogosławieństwo w życiu kapłańskiem. W dzień zaś Nowego Roku, w minioną niedzielę, cała parafja kamilowska wraz z licznym zastępem przyjaciół i sympatyków ,uczciła X. Solenizanta bankietem w sali parafjalnej. Nastrój bankietu był miły prawdziwie swojski, w atmosferze wesołej iście rodzinnej. Punktualnie o godzinie 5ej po południu, przybyły na plebanję dziewczęta szkolne, odświętnie ubrane, a to w celu zaproszenia Czcigodnego X .Solenizanta na bankiet, wydany na jego cześć. Wprowadzono go do sali wśród długo niemilknących oklasków. Najpierw dziatwa szkolna dźwięcznemi głosikami odśpiewała melodyjną kantatę "Cześć Ci Ojcze."— Mile brzmiała ta pieśń, którą nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Po śpiewie, G. Kwaśna, wypowiedziała powinszowanie. Ukazały się na scenie małe dziewczynki jako gwiazdeczki, które wykonały rytmiczne pląsiki, po których nastąpiły życzenia. Powinszowanie wypowiedział E. Worwa. Następnie dziewczęta z klasy ósmej wystąpiły z numerem duch jubileuszowy, który to numer przeplatany był życzeniami. Dziatwa zarówno młodsza jak i starsza w swych powinszowaniach i życzeniach, zobrazowała życie kapłańskie, tudzież pracę kapłana na roli Chrystusowej. Dwadzieścia lat świętej służby Bożej, ofiary bezkrwawej, piastowania namaszczonemi rękami Dzieciny Jezus; dwadzieścia lat pracy kojącej rany grzechowe balsamem .pokuty, wskazującej drogę prawą wśród ciemności życia słabym i błądzącym, miłością ojcowską zagrzewającej serca i siejącej w nich radość niebiańską. Powinszowanie także wypowiedziała panna Helena Kurzawska. Poczem pani Anna Kurzawska, przewodnicząca komitetu bankietu, energiczna pracowniczka, w imieniu reprezentantów towarzystw, skupiających się na Kamilowie, którzy zajęli się urządzeniem tego bankietu, podziękowała wszystkim ofiarodawcom, — kupcom i przemysłowcom za łaskawe dołożenie starań swych, w ofiarowaniu różnych artykułów spożywczych na ten bankiet. Potrawy, jakie były gościom podane, zostały przyrządzone przez panie kamilowianki. Wspólna ta praca, przy dobrych chęciach odbyła się bez żadnych kosztów a grosz na bankiecie i zabawie zebrany — został obrócony na potrzeby parafjalne. — Na mistrza toastów powołano X. Szczepana A. Bubacza, proboszcza parafji św. Szczepana, kolegę szkolnego X. Solenizanta, którzy niejedną przykrą chwilę ciężkiego żywota szkolnego wzajemnie doświadczyli. Modlitwę odmówił X. Tadeusz Nowak, proboszcz parafji św. Izydora, w Blue Island, zażyły towarzysz X. Solenizanta. Zaczęto donosić do stołów potrawy. Podczas zajadania potraw, chwile te uprzyjemniała gościom orkiestra i śpiew solowy Zofji Wolskiej ze South Chicago, która wykonała kilka swojskich piosnek. Po posiłku, kolejno przemawiali: p. Stefan S. Tyrakowski, dyrektor Zjednoczenia; pani Eleonora Deka. wiceprezeska Macierzy Polskiej i p. B. Knapczyk z Unji Polskiej. Były to życzenia złożone X. Solenizantowi w imieniu wymienionych organizacyj. Powinszowanie wypowiedziała Franciszka Paluch. Przemawiali: p. Wojciech Kuminkowski, p. Fr. Tomczak z Avondale, p. Charles Sahs, komisarz z przedmieścia Stickney; p. Antoni Maciejewski, superwizor miasta Cicero; p. Stanisław Wiza z Cicero; p. Stanisław Orłowski, jeden ze wspólników polskiej firmy wyrobu kiełbas pod nazwą "Famous Sausage Co., p. Józef Kupiec i p. Franciszek Kurzawski. Były pozatem odczytane telegramy gratulacyjne z życzeniami dla X. Solenizanta nadesłane od Jana S. Pawlikowskiego i p. Andrztja Gall, cenzora Unji Polskiej. Śpiewem urozmaiciła program Leokadja Bałdyga, która pięknie wykonała dwa utwory. Przemówili między innemi X. Stanisław Świerczek, C. R. z Jadwigowa, który wraz z X. Solenizantem przyjechał z kraju do Ameryki, do Chicago i u którego kiedy był wyświęcony na kapłana w parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin odprawił Mszę św. X. Świerczek opowiedział historję spotkania się z X. Solenizantem w Berlinie, kiedy był jeszcze małym chłopcem, a następnie o przygodach w podróży do Chicago, wreszcie o jego doli i niedoli w życiu szkolnem do czasu zostania księdzem.

W końcu przemawiali dwaj koledzy ks. Solenizanta: ks. Tadeusz Nowak i ks. Jan Hoffman, obaj byli w tym samym dniu wyświęceni na kapłanów i także dwudziestolecie kapłaństwa w tym okresie obchodzili. Jedno, co wszyscy mówcy z naciskiem podkreślali było o pięknym charakterze Ks. Solenizanta składającym się z jasnego i pogodnego oblicza, z miłem uśmiechem na ustach, uprzejmego obejścia i łagodnego usposobienia. Pozatem podnosili zalety jego w przechowaniu skarbów wiary, mowy, obyczajów, tradycji narodowych, takie jakie przywiózł z Ojczyzny. Życzyli mu, aby żył długie lata, w czerstwem zdrowiu, strzegł naszych ideałów narodowych i pracował dla chwały Bożej i dobra dusz mu powierzonych. Kamilowianie zaś wyznali szczerze, że swego proboszcza kochają, szanują i poważają, dlatego, że obowiązki kapłańskie sprawuje sumiennie i z poświęceniem, jak przystało na kapłana. Tem właśnie zaskarbił sobie zaufanie i wdzięczność parafjan dla których położył nie małe zasługi. Na zakończenie ks. Solenizant podziękował wszystkim za okazaną mu serdeczność. Parafjan zapewniał, że jak dotąd tak i nadal pracofać będzie ręka w rękę z nimi dla większej chwały Bożej. Co do podnoszenia jego zalet i zasług w życiu kapłańskim, to powiedział, iż na to nie zasłużył, stwierdził bowiem, iż spełniał powinność duszpasterza powierzonej mu parafji. Tu dodać musimy, iż mazur z figurami odtańczony przez dwie pary dziewcząt w kontuszach, niezmiernie podobał się wszystkim. Po programie nastąpiła ochocza zabawa taneczna. Przy głównem stole zasiedli: Ks. B. Kasprzycki, ks. S. Świerczek, C. R., ks. S. Bubacz, ks. T. Nowak, ks. J. Hoffman, F. Tomczak, S. S. Tyrakowski z żoną, Eleonora Deka, Paweł Kurr z żoną, Stanisław Orłowski z córką Gracją, Antoni Maciejewski, Anna Maciejewska, Bronisława Bubacz, Anna Bubacz, Józef Cnota i Ignacy Górzyński. Było na sali przeszła 200 osób, a w tej liczbie goście z Magdalenowa, z Town of Lake, z Piotro-Pawłowa, Avondale, Młodziankowa i Szczepanowa.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



Z IRVING PARKU.

Spółka im. Kopernika w Irving Parku otwiera nową serję.

Spółka Budowlano - Pożyczkowa im. Kopernika, najstarsza spółka pożyczkowa w dzielnicy Irving Park, w dniu jutrzejszym otwiera nową serję, do której zapisywać się będzie można w biurze spółki pnr. 3330 Irving Park Blvd. Uprasza się zatem wszystkich zamieszkujących w tej dzielnicy dotąd nie należących do żadnej spółki lub nie znający, jakie korzyści mogą otrzymać przez składanie małego grosza, by raczyli przybyć putro, a dyrektorzy chętnie im usłużą. Biuro spółki mieści się w ofisie realnościowym p. A. F. Soski, pnr. 3330 Irving Park Blvd. Skład administracji przedstawia się następująco: Jan Lieske, prezes; I. T. Czajka, wice-prezes; Fr. Iwicki, sekretarz; A. F. Soska, kasjer; W. Imbiorski, asyst. sekr.; S. J. Kaźmierczak, asyst. sekr.; Michał Lipiński, Jan Klemundt i Bernard S. Górski, dyrektorzy; P. R. Fraser, adwokat.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

MAPA NOWEJ WOJNY W CHINACH.



Czarna strzałka wskazuje miasto Szanghajkwan, zdobyte po zaciekłej bitwie z Chińczykami przez Japończyków. Zdobycie Szanhajkwanu, według obserwatorów, oznaczać ma nową ofensywę armji japońskiej na terytorjum Chin w celu zajęcia wielkiej prowincji Jehol i przyłączenia jej do Manchukuo (Mandżurja). Po zajęciu Mandżurji przez Japonję wydana została nowa mapa Mardżurji, na której prowincja Jehol wykazana jest w granciach nowego "państwa" Manczukuo.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

